Nr 4 Niedziela, 27 stycznia 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. ŁUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Dr. Kazimierz Zembrzuski

Na temat polityki rolniczej

W zeszycie lipcowym ub. r. miesięcznika „Uprawa i Nawożenie Roślin", wydawanego nakładem Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie, został wydrukowany artykuł w sprawie cen za nawozy sztuczne. Artykuł ten należy uważać za komunikat zjednoczonych fabryk Chorzowa i Mościc; został on przez rozmaite pisma przedrukowany, wnosząc obwieszczenie nowej ery dla rolnictwa. W artykule tym nawozy sztuczne są uważane jako ważne czynniki w produkcji rolnej. Fabryki azotowe zapewniają, że w dążeniu dostosowania cen za nawozy sztuczne do wytworzonej katastrofalnej sytuacji rolnictwa i jak najszerszego rozpowszechnienia ich używania przystępują do obniżenia cen. Obniżenie cen za nawozy sztuczne, przyznaje autor artykułu, nie jest dostateczne w porównaniu do depresji gospodarczej rolnictwa i do cen, jakie otrzymuje rolnik przy spieniężaniu swoich produktów. Dalej w komunikacie zjednoczonych fabryk są stawiane tezy, które, według zdania tychże fabryk, każdy objektywny krytyk przyjąć powinien. Tezy te są następujące: 1) całkowite zniszczenie wytwórni nawozów azotowych odbiłoby się bardzo dotkliwie na krajowem rolnictwie, 2) ceny środków wytwórczych przemysłu azotowego nie spadły w tym stosunku, w jakim Chorzów i Mościce obniżyły ceny nawozów azotowych, 3) ceny nawozów azotowych w Polsce są niższe od cen w Niemczech, Francji, Włoszech i Czechosłowacji, pomimo, że fabryki tamtejsze posiadały większą produkcję, tańszy prąd elektryczny, tańsze maszyny i metale specjalne, materjały kwasoodporne, prawie wszystkie surowce, a więc miały niższe koszta produkcji, ponadto nie ponosiły w tak wielkim stopniu ryzyka kredytowego, 4) w latach 1932—1933 fabryki Chorzów i Mościce nie były w stanie przeprowadzić normalnej amortyzacji, a jedna z nich przyniosła poważny deficyt finansowy.

Powodując się wzniosłem altruistycznem hasłem dobroczynnej pomocy rolnictwu, zjednoczone fabryki azotowe na sezon jesienny 1934 i wiosenny 1935 roku postanowiły obniżyć ceny nawozów sztucznych i w tym celu wydały nowy cennik. Cennik ten posiada całą tablicę cen, które są rozmaite w rozmaitych miesiącach i na pierwszy rzut oka robią wrażenie skomplikowanych logarytmów jeżeli nie Napiera, to przynajmniej Briggsa.

Aby sobie uwidocznić i zrozumieć, jak daleko różnią się ceny dwóch cenników, a mianowicie cennika 1933—1934 i cennika 1934—1935, należy w prosty zwyczajny sposób procentowo porównać ceny, jedynie zwracając uwagę na logikę wyboru odpowiednich miesięcy do porównywania.

Azotniak 24—25% cena za 1 kg azotu marzec-czerwiec 1934 r. zł 1.54; lipiec-październik 1934 r. zł 1.25; listopad 1934 r. zł 1.28; marzec-czerwiec 1935 r. 1.40 zł. Porównując cenę azotniaku marzec-czerwiec 1934 r., z ceną marzec-czerwiec 1935 r., widzimy, że obniżka stanowi 9.1%, porównując cenę azotniaku lipiec-październik 1934 r. z ceną marzec-czerwiec 1935, nie zniżka, lecz zwyżka stanowi 12%! W sposób analogiczny przedstawiają się również ceny i innych nawozów sztucznych azotowych z drobnemi odchyleniami. Zasadniczo ceny wszystkich nawozów sztucznych marzec-czerwiec 1934 r., do cen marzec-czerwiec 1935 r. podniosły się o 12%. Jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego cena azotniaku, ewentualnie innego produktu, która w lipcu-październiku roku 1934 wynosi 1,25 zł za 1 kg azotu, ma w marcu-czerwcu 1935 r. wynosić 1.40 zł, czyli dlaczego cena azotniaku, jak również innych nawozów sztucznych azotowych, ma się pomiędzy październikiem 1934 r. a marcem 1935 r., czyli w przeciągu 6 miesięcy, podnieść o 12%?

Ponieważ dziedzina nawozów sztucznych azotowych jest dla rolników bardzo aktualną i wysokość cen, które rolnik jest zmuszony płacić za bezkonkurencyjny monopolowy artykuł, o ile chce go nabyć, jest rzeczą bardzo ważną, przeto należy tezy zjednoczonych fabryk nie z punktu objektywnego krytyka, lecz z punktu zainteresowanego rolnika rozpatrzyć.

Nie mam zamiaru analizować zagadnienia, w chwili obecnej bardzo doniosłego, jak daleko nawozy sztuczne mogą być używane, by się rolnikowi opłacały. Opłacalność używania nawozów sztucznych w stosunku do cen zbieranych plonów jest zagadnieniem bardzo trudnem. W produkcji płodów rolnych, gdzie w grę wchodzą jaknajróżnorodniejsze momenty, określić, nie mówię dokładnie, ale nawet w przybliżeniu spółczynnik pomiędzy ceną nawozów sztucznych a dochodem z roli, jest zadaniem niełatwem. Definitywne rozwiązanie zagadnienia opłacalności nawozów sztucznych nie jest przeprowadzone. Jałowe spory na temat opłacalności nawozów sztucznych obecnie coraz rzadziej są spotykane w fachowej prasie rolniczej. Katastrofalny stan rolnictwa w dobie obecnej nakazuje obmyślanie celowości każdego wydanego grosza. Nauka rolnicza, oparta na tysiącletnich tradycjach pracy, coraz więcej skłania się do przeświadczenia, że nawozy sztuczne, dane na rolę bezpośrednio, wprawdzie bezwzględnie podnosza plon, lecz kultury rolnej, innemi słowami, tej gleby wydobrzałej, ciepłej, bogatej w zapasy żywności, wilgoci, mikroorganizmów, które rolnik ogólną nazwą żywej tytułuje, tej gleby nawozy sztuczne nie dają. Nawozy sztuczne powinny służyć tylko jako pomocnicza siła dla gleby w kulturze, a tę glebę kulturalną można zdobyć drogą jak najszerszego stosowania nawozów organicznych, jakiemi są gnój, komposty, nawozy zielone. Nawozy sztuczne dane na glebę, nie będącą w kulturze, mogą dać na razie zwyżkę plonu, lecz z czasem wyjałowią ją.

Jesteśmy świadkami różnych paradoksów; takim paradoksem jest fakt, że kraje nie produkujące nawozów sztucznych azotowych mają je taniej od produkujących. Argumentacja, że w orbitę przemysłu azotowego wchodzą sprawy walutowe, obrona kraju, popieranie przemysłu, powinna być motywem, by ciężar utrzymania w biegu fabryk nawozów sztucznych nie spoczywał jedynie na i tak wycieńczonym rolnictwie, lecz na całem społeczeństwie. Jeżeliby więc chodziło tylko o egoistyczną obronę rolnictwa, powinno się przeprowadzić ten z punktu widzenia politycznego i gospodarczego absolutny nonsens zamknięcia fabryk w Chorzowie i w Mościcach i import nawozów sztucznych azotowych z zagranicy. Tego posunięcia, t. j. importu nawozów sztucznych azotowych z zagranicy, konsekwentnie wypływającego z absurdalnej polityki administracyjnej zjednoczonych fabryk, napewno nasz rząd nie zrobi. Byłby to czyn samobójczy. Sprawa azotowa, to sprawa niezależności gospodarczej i politycznej Polski. Jak się przedstawia spadek cen, czy też zwyżka środków wytwórczych, stanowiących podstawę przemysłu azotowego, w porównaniu z obniżeniem cen za nawozy sztuczne azotowe, komunikat zjednoczonych fabryk nie podaje. Zestawienie statystyczne tego rodzaju cyfr byłoby bardzo ciekawe; prawdopodobnie różnica tych dwóch pozycji nie musi być znowu wygórowana.

Jako przykład, że ceny nawozów sztucznych azotowych są droższe zagranicą, niż w Polsce, komunikat przytacza Niemcy, Francję, Włochy, Czechosłowację, nie wymienia zaś Anglji, kolonij angielskich, Hiszpanji i t. d. Tymczasem rolników najwięcej interesowałaby różnica pomiędzy cenami nawozów sztucznych Polski i Anglji, kolonij angielskich i Hiszpanji, ponieważ do tych krajów Chorzów i Mościce eksportują swoje produkty. Według informacji prasy zagranicznej, saletra sodowa syntetyczna kosztuje w Anglji o 30% taniej, siarczan amonu w Hiszpanji o 50% taniej.

Jest zupełnie słuszne, że rolnicy dopominają się, by zjednoczone fabryki ogłosiły zestawienie dwóch tablic, a mianowicie cen za nawozy sztuczne sprzedawane na rynku wewnętrzym i na eksport. Te dwie tablice, w porównaniu z cenami płodów rol-

---

Konstanty Żebrowski 2)

Spółdzielcza produkcja surowców w Trzeciej Rzeszy

Dwa zagadnienia należało przedewszystkiem rozwiązać: 1) odciążyć rodzinę rolnika od nadmiaru pracy, 2) wykorzystać lepiej konie robocze. Münzinger zdawał sobie sprawę, że chcąc osiągnąć pożądane wyniki należy działać ostrożnie i dbać o to, aby nie stracić zaufania rolników. W tym celu postanowił, że kooperacja wszystkich wspólników dotknie tylko polowej uprawy, a inwentarz użytkowy pozostanie w indywidualnem posiadaniu i opiece właściciela, a jedynie podniesienie dochodu w gospodarstwie hodowlanem winno być osiągnięte zapomocą porady metod w dziedzinie żywienia i pielęgnacji inwentarza. Za podstawę reformy postanowiono zastosowanie uprawy traktorem i w tym celu musiała być przeprowadzona komasacja pojedynczych parcel w całe łany, co przedstawiało znaczne trudności, gdyż jakkolwiek w gminie Häusern była wymieniona wyżej trzypolówka, jednakże nie było przymusowego płodozmianu, i rotacyjne parcele pojedynczych gospodarzy były rozprószone na całym obszarze pól. Z tych rozprószonych parcel trzeba było stworzyć łany, i przezwyciężyć te trudności, że znajdowały się również i pola tych dwóch gospodarzy, którzy uchylili się od współpracy. Słupy graniczne parcel pozostały na miejscu, a na skomasowanych parcelach rolników zostały wykonane wszystkie prace, związane z uprawą roli i pielęgnacją roślin. Traktor wykonywał orkę głęboką, bronowanie, pracę talerzówka i kultywatorami, oraz ciągnął za sobą podczas żniwa snopowiązarkę. Po zakończonych robotach uprawowych zaorane uprzednio bruzdy graniczne zostały wznowione. Użycie traktora pozwoliło zmniejszyć liczbę koni z 29 na 19, co umożliwiło zwiększenie ilości paszy dla bydła użytkowego.

Spółdzielcza współpraca została tak zręcznie obmyślana, aby nie wywoływała tarcia między wspólnikami. Traktor został powierzony dwom synom gospodarskim, którzy wszystkie roboty wykonali. Siew został wykonany siewnikiem przez wszystkich wspólników jednocześnie. Rozsianie nawozów siewnikiem, walka z chwastami i opryskiwanie pola, celem tępienia gorczycy polnej, wszystkie te czynności we własnym zakresie są wykonane przez każdego gospodarza na jego własnem polu. Siewnik do nawozów, opielacze i opryskiwacze są wspólną własnością. Żniwo wykonuje snopowiązarka, która nie zatrzymując się przejeżdża przez granice skomasowanych tylko dla celów uprawy parcel. Snop, który padnie na granicy dwóch parcel, należy do tego gospodarza, na którego polu leżą kłosy. Zwózkę swoich snopów wykonuje każdy chłop osobiście i sam własne zboże wymłaca.

Wszystkie prace, które wymagają precyzyjnej roboty ręcznej, wykonać musi każdy pojedynczy gospodarz sam. Zwrócona została szczególna uwaga na

nych, wyjaśniłyby nie tylko bardzo ciekawy fragment polityki agrarnej, lecz również zademonstrowałyby oryginalny sposób administrowania fabryk azotowych. Być może ze swej strony fabryki mają słuszność, że nie ogłaszają tych cyfr; tego rodzaju ogłoszenie mogłoby wywołać drażliwą dyskusję nad systemem prowadzenia fabryk nawozów sztucznych, nad systemem diametralnie przeciwnym wszelkiej logice zdrowej polityki agrarnej kraju par excellence rolniczego.

Jeżeli chodzi o porównanie cennika nawozów sztucznych azotowych i kosztów wytwarzania ich w Polsce i w innych krajach, produkujących te same nawozy sztuczne azotowe, to należy w pierwszej linji porównywać nie pozycje drobne, mało znaczne, lecz największe, a mianowicie koszta robocizny, węgla, nafty, administracji. Wiemy, że robocizna, t. j. płace robotników, majstrów są w Polsce najtańsze, to samo ceny węgla lub nafty. Jak się przedstawiają koszta administracji, t. j. pensje dyrektorów, rozmaitych prezesów, członków rad i zarządów i innych figurantów, trudno o tem pisać, nie znając ich. Zjednoczone fabryki, jako państwowe, mają bardzo dogodne warunki pracy, których napewno fabryki prywatne nie mają; jednak pomimo tych warunków pracy, wysokich cen za nawozy sztuczne, przywileju monopolowego na fabrykacje, nie są one w stanie nie tylko amortyzować, lecz dają deficyt zamiast dochodu. Rolnicy, jako konsumenci nawozów sztucznych azotowych, ponoszący ciężar utrzymania w biegu fabryk Chorzowa i Mościc, mają prawo żądać, by nie tylko ceny za nawozy sztuczne były dopasowane w rozsądnym stopniu do cen płodów rolnych, lecz by cała polityka cen nawozów sztucznych sprzedawanych na rynek wewnętrzny i zagranicę odpowiadała zdrowej polityce gospodarczej. Dotychczas rolnictwo, wskutek cen nawozów sztucznych na wewnątrz i niskich na eksport, płaci na utrzymanie przemysłu nawozów sztucznych azotowych dla swych zagranicznych konkurentów. Dążeniem fabryk nawozów sztucznych powinna być współpraca z rolnictwem. Na tej szlachetnej podstawie współpracy należy szukać oparcia, a nie na rozmaitych kombinacjach giełdowych! Zawarcie umowy kartelowej przez Chorzów z fabryką szwajcarską Elektro w Łaziskach Górnych w sprawie sprzedaży karbidu, na zasadzie której Chorzów zrzekł się sprzedaży karbidu na rynku wewnętrznym i zagranicznym, wzamian za co otrzymał odszkodowanie, nie powinno było mieć miejsca! Nawet gdyby ta umowa kartelowa miała dawać korzyści materjalne Chorzowowi, to jednak, z punktu widzenia ogólnogospodarczego, nie powinna była być zawieraną. Ujemne konjunktury gospodarcze doprowadziły do rewizji naiwnie zawartych umów. Umowa kartelowa jest jednym z przykładów, gdzie dygnitarze przejęci najszlachetniejszemi ideami poprawy gospodarczej kraju, lecz przez brak wyrobienia, brak obycia na giełdzie światowej, przez niedostateczną kompetencję fachową, poddają się radom gry finansowej, radom, nie odpowiadającym naszym krajowym potrzebom. Ludzie o najpiękniejszych ideach, którzy w życiu nie nabyli wielkiej sztuki kierowania sprawami gospodarczemi, zawsze będą przez innych, jako pionki, kierowani. Jest bardzo ważnem, namyśląć się przed zawieraniem umów, nie po zawieraniu. Rozwiązywanie nieopatrznie zawartych umów jest zjawiskiem gospodarczo niepożądanem. Fabryki nawozów azotowych powinny szczególnie się troszczyć, by pojemność rynku wewnętrznego się powiększała.

Zastanawiając się głębiej nad polityką gospodarczą rządu, przyznać musimy, że ze strony rządu są robione nieustanne próby i wydawane zarządzenia w celu zapoczątkowania opanowania ogólnej katastrofy gospodarczej. Jest to zadanie nadzwyczaj trudne. Jednak te zamierzenia, celowo obmyślane, jeżeli chodzi o rolnictwo, są niedostatecznie jednokierunkowe. Sprawy rolnicze, to jest te, które w większym lub mniejszym stopniu tyczą się rolnictwa, nie są zawsze bezpośrednio podległe Ministerstwu Rolnictwa. Wskutek tego decyzje, powzięte przez naczelne władze rolnicze, a mające na celu rzeczową naprawę położenia rolnictwa i

---

fabrykację obornika i u wszystkich gospodarzy zostały urządzone wzorowe gnojownie.

Do produkcji jednolitych nasion siewnych i standaryzowanego zboża handlowego zastosowano siew jednej tylko odmiany zboża, i w tym celu została urządzona czyszczalnia we wspólnym spichrzu nietylko dla zboża siewnego, ale i konsumcyjnego. Z czyszczalni tej korzystają, za wynagrodzeniem właścicieli chłopi zamieszkali we wsiach sąsiednich. Oprócz wspólnego spichrza wspólnicy posiadają pod tym samym dachem jeszcze inne instalacje, ułatwiające życie mieszkańcom i mieszkankom wsi. Są to elektryczna pralnia z maszyną do prania i suszarnia, piekarnia z maszyną do wyrabiania i piecem elektrycznym, który jest wykorzystany nietylko przez właścicieli, ale i okolicznych sąsiadów, jakoteż maszyna do wyrobu konserw mięsnych, które są bardzo cenione podczas intensywnych prac latem. Po trzyletniem doświadczeniu, które prof. Münzinger wykonał przy współpracy chłopów z pomocą państwowego kuratorjum techniki w rolnictwie, wszystkie powyższe instalacje przeszły na własność „Chłopskiej maszynowej spółki Häusern Sp. z o. o.“ i spółka powyższa została przyłączona do ziemstwa Württemberg (Landesbauernschaft) trzeciego Oddziału Reichsnährstand'u. Chłopi prowadzą spółdzielnie dalej na własny rachunek, a dziesiąty chłop, przekonawszy się o celowości spółki i o gorszym stanie swego gospodarstwa, wstąpił do spółki i wpłacił należną kwotę za używalność maszyn. Chłopi twierdzą, że plony ich podniosły się o 4,5 q na 1 ha. Münzinger podaje nawet wyższą cyfrę 6—7 q z 1 ha.

Rezultat sam przemawia za siebie. Na wsi nie nastąpiła żadna radykalna zmiana w stanie posiadania pojedynczych jednostek, nieunikniona przy komasacji gruntów i przy przeniesieniu sadyb chłopskich na kolonje. Granice pól pozostały nietknięte, stan posiadania pozostał ten sam, ale wartość gruntów podniosła się wskutek zwiększenia dochodów. System gospodarstwa nie jest przymusowy i niema charakteru bezdusznego kołchozu, przekreślającego zupełnie inicjatywę jednostki. Zostało tu stworzone wspólne gospodarstwo na podstawie dobrowolnej umowy i według pewnego planu, przyczem granice tej współpracy są ściśle określone i nie naruszają podstaw prawa indywidualnej własności ziemskiej, która pozostała nietknięta.

Eksperyment Münzingera udał się pod tym względem, że przyczynił się do zwiększenia siły nabywczej chłopa.

Błędny byłby wniosek, że podobny eksperyment można przeprowadzić w każdej wsi, w Württembergu czy też w innym kraju. Przypuszczalnie myśl autora projektu miała na względzie podniesienie dobrobytu niewielkiej górskiej wsi, bez radykalnych ale kosztownych reform w stanie posiadania pojedynczych gospodarzy, i dlatego nie zajął się propagandą komasacji, zniesienia szachownicy pól, kamieni granicznych i t. d. Obrał inną drogę, mniej radykalną i dowiódł, że i przy obecnym stanie posiadania i wsią-

danie mu możliwych warunków przetrzymania katastrofy, zostają często zniekształcone lub zlekceważone; splot sprzeczności coraz więcej się uwidacznia w polityce agrarnej. Rolnictwo nie posiada dotychczas specjalnie decydującego znaczenia, jako opoki gospodarczej, dlatego też polityka agrarna nie jest objektem wielkich zainteresowań, cechuje ją linja krzywa nieustannych poprawek, łamań i wygięć, powstałych na skutek wyodrębnienia niektórych ważnych agend rolniczych z pod autorytetu władz rolniczych. Projekty, które powstają jako sposoby i środki ratunku rolnictwa, są stosowane często zupełnie odwrotnie. Jako jedyną, logiczną i pewną drogę, prowadzącą do wyraźnego celu, jakiem jest podniesienie rolnictwa, dziś naprawdę ekonomicznie zgniecionego, należy uważać w obecnych czasach oddanie całkowitego, niepodzielnego zarządu fabryk nawozów sztucznych w ręce Ministerstwa Rolnictwa. Ministerstwo Rolnictwa nietylko z urzędu jest powołane do opieki nad rolnictwem, lecz z natury swojej jest jedynym organem rozumiejącym subtelność dziedziny rolniczej, jedyną instytucją trzymającą nieustanny puls rolniczy w ręku.

Stara doktryna angielska, mająca w swej tradycji wspaniałe przykłady, głosi, że każdy człowiek społeczeństwa powinien stanowić o tych prawach, które go najwięcej obchodzą. O sprawach związanych z rolnictwem powinno decydować rolnictwo w osobie swojego reprezentanta i obrońcy, jakiem jest bezwzględnie do tego powołane Ministerstwo Rolnictwa.

Sprawa kierownictwa fabryk nawozów sztucznych i związana z nią polityka cen, to jeden z licznych fragmentów błędów gospodarczych w stosunku do rolnictwa, a powstałych jedynie tylko na skutek wyeliminowania z pod autorytetu Ministerstwa Rolnictwa dziedzin, organicznie związanych z samą ideą rolnictwa.

W momentach lepszych konjunktur myśl rolnicza święciła wielkie triumfy. Związki producentów, spółdzielnie, banki, syndykaty, ubezpieczalnie, towarzystwa ziemiańskie, towarzystwa rolnicze i t. d. rozwijały się potężnie, wnosząc wszędzie tendencję zdrowej pracy. Produkcja rolnicza wszechstronnie powiększająca się dawała co rok powiększające się nadwyżki dla eksportu. Na skutek dawniejszych ujemnych rozmaitych konjunktur, Polska nie rozwinęła silnego przemysłu, lecz ciągle stale posiadała wybitny charakter rolniczy. Otóż z tym brakiem odpowiedniego przemysłu należy się liczyć i całą energję zwrócić na rolnictwo i jego rozwój forsować. Przemysł krajowy na skutek świetnej karnej organizacji potrafił mieć decydujący wpływ na ustawodawstwo, drogą umiejętnej daleko przewidującej polityki przeprowadził wysokie cła na produkty przemysłowe z jednoczesną kartelizacją przemysłową. Rolnictwo, na skutek różnych błędów, o których nie miejsce tu pisać, znalazło się nietylko odsunięte od spraw gospodarczych, lecz często swoje głosy bez zastanowienia w izbach ustawodawczych oddawało na projekty diametralnie przeciwne swoim własnym interesom. Wysokie cła przemysłowe i kartelizacja przemysłowa były naturalnemi hamulcami dla polskiego eksportu rolniczego. Nienaturalne podstawy błędnie protegowanego przemysłu musiały się na tym samym przemyśle zemścić. Przemysł na rynku wewnętrznym, tam gdzie najwięcej mógł zyskać, zaczynał tracić. Jako swój ratunek, przemysł widział dalszą obronę nie tylko w utrzymaniu i tak już nadmiernych ceł, lecz miał siłę przeprowadzić w końcu roku 1933 jeszcze wyższą taryfę celną. Jako przeciwwagę dla rolnictwa jednocześnie rząd przeprowadzał premjowanie eksportu rolnego. Był to pomysł obrony rolnictwa z jednoczesnem utrudnianiem pracy rolniczej. Te dwa fakty logika gospodarcza z trudnością może pogodzić: z jednej strony wysokie taryfy celne przemysłowe, z drugiej premjowanie eksportu rolnego. W tego rodzaju atmosferze wszystkie traktaty handlowe mogły być zawarte tylko na niekorzyść rolnictwa. Czy jednocześnie były one z korzyścią dla społeczeństwa, może tylko objaśnić ogólna depresja gospodarcza. Drogą obrony przemysłu bronić rolnictwa nie można, odwrotnie, przez obronę rolnictwa przemysł

---

wym ustroju może być osiągnięty postęp w kulturze rolnej, zapewniający powiększenie dochodów poszczególnych rolników. Stworzone mogą być przy współpracy wszystkich mieszkańców urządzenia techniczne, niedostępne dla pojedynczych gospodarzy, ale zapewniające postęp kultury i cywilizacji w środowisku włościańskiem, otoczonem szczególną opieką przez czynniki miarodajne w Trzeciej Rzeszy.

Doświadczenie zostało zatem przeprowadzone w niewielkiej wiosce, liczącej tylko 10 gospodarzy i posiadających 216 ha. Dlatego trudniejsze byłoby przeprowadzenie podobnego doświadczenia w przeludnionej wsi polskiej, szczególniej w Małopolsce. Tembardziej dziś jest już jasne, że radykalne scalenie gruntów, połączone z likwidacją wsiowego ustroju, jest zupełnie możliwe na płaszczyznach w województwach wschodnich, gdzie odbywa się w niektórych okolicach żywiołowo. Utrzymało się w ciągu okresu ponad 100 lat w wojew. poznańskiem i pomorskiem, ale już trudniej przeprowadzić scalenie w woj. centralnych i w małopolskich, liczących nieraz po kilka tysięcy mieszkańców skupionych w jednej wsi, nieraz w głębokim jarze, i kilka, nawet kilkanaście tysięcy parcel katastralnych bardzo różnej wartości rozrzuconych na górzystym lub falistym terenie. Komasacja wymaga tu nietylko ogromnych środków pieniężnych, ale wobec przewagi karłowatych gospodarstw efekt jej nie może być tak wyraźny, jak na Wołyniu i Białorusi. Rzeczywistość każe liczyć się z tem, że komasacja w Małopolsce będzie odbywała się bardzo powoli, dlatego podniesienie dobrobytu ludności wiejskiej musi być osiągnięte w innym sposobem. Jeden tylko odcinek gospodarczy, ujednostajnienie produkcji zbożowej przez drobnych rolników, jest zagadnieniem niesłychanie ważnem i może być osiągnięte tylko wtedy, jeżeli mieszkańcy jednej gminy za przykładem Häusern zobowiążą się do produkcji jednej tylko odmiany dla celów sprzedaży wspólnej. Byłby to pierwszy doniosły etap, który mógłby stać się w mniejszych gminach wstępem do zawiązania spółki maszynowej w celach wspólnej produkcji jednej odmiany, jednego gatunku zboża, żyta, pszenicy, jęczmienia, a nawet kukurydzy. Dla propagandy takiego hasła współpracy potrzebne jest przedewszystkiem wychowanie społeczne wsi. Interes własny winien być skoordynowany z interesem ogółu członków gminy. Małorolny, konsumujący sam owoce swej pracy, dopiero w przyszłości odczuć może realne korzyści ze współpracy ze swymi zamożniejszymi sąsiadami. Kollaboracja w rodzaju przykładu württembergskiego jest na razie tylko doświadczeniem udanem. Dla urzeczywistnienia jej w szerszych ramach, egoizm, który jest cechą charakteru człowieka i pomimo niewątpliwych jej wartości moralnych także i warstwy rolniczej, winien być stępiony drogą propagandy idei solidaryzmu społecznego. Jest to wdzięczne pole dla pracy twórczej w ręku tych czynników, które są powołane do wychowania nowych pokoleń i szerzenia oświaty wśród młodzieży wiejskiej.

będzie obroniony; teza ta odnosi się całkowicie do Polski.

Wszelkie kartele przemysłowe zasadniczo pośrednio podnoszą koszta produkcji w rolnictwie, jednocześnie obniżają ceny rolnicze. Kartele, utrudniając wywóz produktów przemysłowych do kraju, nie dopuszczają do wywozu produktów rolnych.

Idźmy dalej. Życie potoczne daje nam nieustanne przykłady krótkowzrocznej i błędnej polityki gospodarczej popierania przemysłu kosztem rolnictwa. Polska, jako wytwórca ropy naftowej, zajmuje na globie ziemskim trzynaste miejsce, nie posiada bogatych źródeł naftowych, niektóre są już prawie wyczerpane. Przez wprowadzenie mieszanek spirytusowo-benzynowych do motorów nastąpiłaby wzmożona produkcja ziemniaków z jednoczesną poprawą dochodowości na wsi. Nafta znalazłaby zbyt na wsi, tak we dworze, jak i w chacie, a więc na rynku wewnętrznym, chociażby jako oświetlenie przy czytaniu książki.

Przez swoje związki, zrzeszenia, prasę i t. d. rolnicy całą energją powinni się starać o to, by agendy tak ważne, tak bezpośrednio związane z rolnictwem i stanowiące z niemi jedną całość, jak fabryki nawozów sztucznych, były jedynie i niepodzielnie w rękach Ministra Rolnictwa.

Jest wprost coś kompromitującego, by wytwórnie produktów, przeznaczonych w głównym stopniu dla rolnictwa, nie były przez Ministra Rolnictwa zawiadywane.

We wszelkich innych sprawach, jak cła, nafta, porty morskie i t. d., dotyczących nie tylko bezpośrednio rolnictwa, lecz życiowych gospodarczych stron całego kraju, w tych wszystkich sprawach autorytet Ministra Rolnictwa powinien mieć głos decydujący. A wówczas magazyny na banany, łuszczarnie ryżu, olejarnie oleju kokosowego, budowane na skutek tendencyjnych rad międzynarodowych spekulantów, nie powstałyby nigdy!

W kraju tak wybitnie rolniczym traktaty handlowe powinny być zawierane pod kątem widzenia rolnictwa, a więc przy głosie decydującym Ministra Rolnictwa. W przeciwnym razie nie będą one odpowiadały zdrowej, wprost zwyczajnej, szarej, lecz bezwzględnej logicznej polityce gospodarczej.

Katastrofalny stan, w którym znajduje się obecnie cały świat, i który nabiera cech długotrwałości, może być do pewnego stopnia zmieniony przez skoordynowaną naprawę poprzednich błędów gospodarczych z jednoczesnem wykonaniem programu gospodarczego, opartego na opłacalności rolnictwa i stąd podniesienia siły nabywczej wsi i miasta.

Uważam, że żądanie, by sprawy z rolnictwem związane, były w rękach Ministra Rolnictwa, jest zupełnie na miejscu.

Mgr. H. F.

Etatyzacja kredytu rolnego w świetle ustawodawstwa oddłużeniowego

W miarę wejścia w życie ustawodawstwa oddłużeniowego w jego różnolitych dziedzinach, dochodzimy coraz bardziej do konkluzji, że przeżywamy proces konsolidacji oddłużenia rolnego w instytucjach państwowych lub przez Państwo kontrolowanych. Ingerencja państwa naszego sprawia więc, że znaczna część kredytu rolnego ulega etatyzacji (upaństwowieniu), niewątpliwie z korzyścią dla stosunków agrarnych i to w dwojakim kierunku: w likwidacji obciążeń gospodarstw rolnych z tytułu prawno-publicznych i prywatnych należności i przy przebudowie ustroju rolnego. Instytucje bowiem kredytu długoterminowego odgrywają — i to na okres kilkunastu lat — rolę motoru pędzącego akcję oddłużeniową, któremu w większości przypadków ulec musi należność wierzycieli prywatnych.

Punktem kulminacyjnym owej etatyzacji jest działalność Banku Akceptacyjnego, tego zewnętrznego przejawu pomocy Skarbu Państwa, wspierającego materjalnie akcję oddłużeniową w rolnictwie. Przepisy organizacyjne powyższego Banku unormowane zostały ustawą z 24. III. 1933, której jednolity tekst ogłoszony został w Dz. U. Nr. 109 poz. 973 z 1934 r. W świetle przepisów tej ustawy, Bank Akceptacyjny założony jest jako spółka akcyjna, której zadaniem pozostaje pokrycie w 50% strat, poniesionych przez instytucje kredytu długoterminowego na kapitale wierzytelności rolniczych, objętych układami konwersyjnemi, które omawialiśmy w 29-m nrze „Rolnika". W miarę zawierania bowiem przez instytucje te układów konwersyjnych, Skarb Państwa pokrywa poniesione straty, kwotą nieprzekraczającą 150.000.000 zł. Rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu z 11. XII. 1934 (Dz. U. Nr. 109 poz. 967), omawia szczegółowe dane tyczące się praktycznej realizacji owej pomocy. Pomoc ta przejawia się w zawieraniu układów przez Bank Akceptacyjny z poszczególnemi instytucjami, które ulegają zatwierdzeniu Ministra Skarbu. Mocą powyższych umów, instytucje, które zawarły w latach 1933 i 1936 układy konwersyjne z posiadaczami grupy A i B, otrzymywać będą w gotowiźnie, lub w obligacjach Banku Akceptacyjnego, procentową część wierzytelności objętej owemi układami konwersyjnemi w granicach od 1-3%. Wysokość gotowizny, wypłaconej przez Bank Akceptacyjny danej instytucji, uzależniają obowiązujące przepisy od ogólnej sumy kredytów, udzielonych rolnikom. Np. Bank Akceptacyjny wypłaci instytucji wierzycielskiej rocznie 3% wierzytelności objętej układem konwersyjnym, jeżeli wszystkie wierzytelności rolnicze tej instytucji stanowią przynajmniej 50% ogólnej sumy kredytów, udzielonych przez tę instytucję i t. d. Znać więc, że działalność Banku Akceptacyjnego jest zależną od ilości zawieranych przez instytucje kredytu długoterminowego układów konwersyjnych z rolnikami dłużnikami. Stąd rodzi się konieczność wprowadzenia kontroli nad wykonywaniem obowiązku zawierania układów powyższych, ciążącym tak na instytucji wierzycielskiej jak i dłużniku. Kontrolę tę wykonuje komitet konwersyjny działający przy Banku Akceptacyjnym. Do zakresu działania tego komitetu należy zatwierdzenie układów konwersyjnych, zawieranych z rolnikami, i rozpatrywanie odwołań instytucyji wierzycielskiej lub dłużnika. W szczególności komitet konwersyjny rozpatrywać będzie skargi dłużników w wypadku uchylania się przez instytucję wierzycielską od zawierania układów konwersyjnych, nadto wnioski instytucji o uchylenie wobec dłużnika wszelkich ulg, z przepisów oddłużeniowych wynikających, po ustaleniu braku u tegoż woli zawarcia układu.

Na pokrycie należności Banku Akceptacyjnego z tytułu udzielonej pomocy instytucjom wierzycielskim służą wierzytelności i wpływy na spłatę kapitału i odsetek tych wierzytelności. Instytucje wierzycielskie obowiązane są wpisywać do rejestru Banku Akceptacyjnego wierzytelności objęte układem konwersyjnym, na podkład których przyznany został kredyt akceptacyjny. Z chwilą wpisania

powyższych wierzytelności do rejestru Banku Akceptacyjnego, przysługuje temuż prawo zastawu na tych wierzytelnościach oraz ich zabezpieczeniach. W ten więc sposób Skarb Państwa w osobie Banku Akcept. obciąży kartę hipoteczną większości gospodarstw rolnych.

Licznemi przywilejami uposażono państwowe banki, szczególnie Bank Rolny, celem konsolidacji kredytu rolnego w ramach owej instytucji, ze względu na wysokie lokaty Skarbu Państwa w jej kapitałach zakładowych. Bank Rolny upoważniony został do zawierania układów konwersyjnych, obejmujących należności z tytułu udzielonych pożyczek w listach zastawnych lub w obligacjach meljoracyjnych. Owym należnościom skonwertowanym na pożyczkę długoterminową w gotowiźnie z okresem umorzenia nieprzekraczającym 40 lat, licząc od 1. stycznia 1938, przysługiwać będzie pierwszeństwo hipoteczne przed wierzytelnościami innych wierzycieli. Pamiętać również należy, że długi rolnicze wobec osób prywatnych i innych przedsiębiorstw rolniczych mogą ulec konwersji na pożyczkę długoterminową w listach zastawnych, dokonanej zwykle przez banki państwowe. Konwersja ta następuje często z pominięciem stopnia hipotecznego, byleby jak największa suma wierzytelności, obciążających gospodarstwo rolne, została skonwertowana, przyczem udzielona na konwersję pożyczka osiąga pierwszeństwo hipoteczne przed innemi należnościami.

W grupie dalszych uprawnień P. Banku Rolnego wspomnieć należy o możności przeprowadzenia przezeń przymusowej segregacji wierzytelności rolniczych. Powyższa segregacja może być przeprowadzoną przez instytucję kredytu długoterminowego z tytułu hipotek zabezpieczających listy zastawne lub obligacje, oraz pożyczek długoterminowych przez instytucje te udzielanych. Wykonywanie powyższej segregacji połączone bywa z parcelacją nieruchomości ziemskiej przy równoczesnej realizacji metody, domagającej się, aby jak największa część wierzytelności przypadła na działki z parcelacji pochodzące. Omawiane zagadnienie reguluje dekret Prezydenta Rzeczp. P. z 1933 r. Dz. U. Nr. 55 poz. 424.

Udzielone zaś państwowym bankom upoważnienia w kierunku umarzania części należności w tychże zaciągniętych, szczególnie przez mniejsze gospodarstwa (grupy A) z tytułu udzielonych pożyczek na cele parcelacji lub meljoracyjnej, odgrywają istotną rolę w przebudowie ustroju rolnego. Nikt nie mógł się bowiem spodziewać w chwili opracowania reformy rolnej, że za lat kilka kryzys gospodarczy i zniżka cen produktów rolnych wywoła ogromne zadłużenie, a w konsekwencji niemożność spłaty zobowiązań, wynikłych z przebudowy naszego ustroju rolnego. Gdyby nie częściowe umorzenie i spłata długoterminowa nieumorzonych wierzytelności rolniczych, zawiodłyby nadzieje naszego ustawodawcy z czasu opracowania reformy rolnej, a dotychczasowy gmach przebudowy ustroju rolnego chyliłby się ku upadkowi. Etatyzacja jednak kredytu rolnego, ingerencja Państwa we wszystkich przejawach życia gospodarczego rolnika, a nadto pomoc materjalna sprawia, że dotychczasowej przebudowie ustroju rolnego nie grozi żadne niebezpieczeństwo, przeciwnie, raczej mimo trwającego nadal kryzysu gospodarczego są nadzieje na przyszłość dalszej budowy zdrowych i zdolnych do prawidłowej produkcji gospodarstw rolnych.

Pokaż mi, jak przechowujesz gnój i gnojówkę, a powiem ci, czy zdołasz zwalczyć kryzys!

St. Miczyński

O bulwie, jej zaletach i wadach



Bulwa (Helianthus tuberosus)

Pośród niezliczonej wprost ilości środków, zalecanych na ulżenie doli rolnika, niestety obracających się przeważnie w sferze pobożnych życzeń, jednym z pewniejszych, a w każdym razie dostępnym i realnym jest trafny dobór roślin uprawnych.

Jeśli chodzi o produkcję paszy, to na gruntach bogatych dobór jest ułatwiony, lecz na ziemiach z natury ubogich, a zwłaszcza na glebach lekkich, na których chcemy jednak mieć jej obfitość, wybór ten jest bardziej ograniczony. A właśnie ten odłam rolników, mający do zwalczenia oprócz wszystkich innych dobrze znanych plag rolnictwa, jeszcze i ubóstwo naturalne własnej ziemi, jest bodaj w najtrudniejszych warunkach. Niemniej jednak i dla takich warunków istnieje parę niezłych roślin pastewnych. Obok wyki ozimej z żytem na okres wiosenny (maj — połowa czerwca), bardzo dobrą paszą na jesień od sierpnia do listopada, oraz na wczesną wiosnę, jest bulwa, czyli topinambur (Helianthus tuberosus). Znana wprawdzie oddawna i tu i ówdzie uprawiana, nie jest jednak doceniona tak, jak na to zasługuje. Z powodu jej niewybredności w stanowisku i w uprawie, możności zastosowania się do niekorzystnych warunków klimatycznych, wytrzymałości na suszę, a nawet czasowe zalewy, możnaby ją porównać do niektórych trwałych chwastów.

Gospodarując na kawałku ziemi lekkiej, szutrowatej, w dodatku podlegającej częściowo zalewom górskiej rzeki, mając jednak duże zapotrzebowanie paszy, przekonałem się, że wielką pomocą w tym wypadku jest bulwa, jako doskonała karma dla wszelkiego rodzaju inwentarza. W roku posuchy w dużej mierze przez spasanie bulwy mogłem przetrzymać bydło w kondycji i mleczności normalnej.

Kłęby podziemne tej rośliny odznaczają się wyjątkową strawnością tak, że nawet koniom można dawać znaczniejsze ilości bez obawy kolki (Moczarski, Hodowla zwierząt t. I.), liście zaś, a nawet dość twarde łodygi zjadają krowy z widocznym smakiem.

Wartość bulwy najlepiej wykaże porównanie jej strawnych składników z innemi pastewnemi roślinami, licząc w granicach na 1 kg paszy (według O. Kellnera):

	Sucha masa	czyste strawne białko	wartość skrobiowa
Bulwa kłęby	204	4	164
Buraki pastewne	120	1	63
Ziemniaki średnie	170	1	190
Bulwa nać zielona	323	17	162
Lucerna francuska w początku kwitnienia	240	15—27	87
Koński ząb	172	3	73
Trawy słodkie w kwiecie	300	13	137

Nils Hansson podaje ilość str. białka w ziemniakach na 9 gr, według innych źródeł ilość białka ma być równa lub niższa, niż u bulw — wogóle pod tym względem widoczne są rozbieżne wyniki doświadczeń.

A zatem kłęby kultury dorównują wartością ziemniakom, nać zielona zaś (jak również suszona i ki-

szona) ma wartość podobną do najlepszych pasz motylkowych.

Bulwa jest rośliną trwałą, kłęby wytrzymują nawet tak ostre zimy jak w r. 1929, łodygi i liście marzną przy silniejszych przymrozkach. Z wiosną wyrastają nowe pędy wprawdzie niezbyt wcześnie, ale rozrastają się silnie i gęsto, głusząc chwasty. Korzenie bulwy nie sięgają głęboko, dlatego znosi ona dobrze ziemie płytkie, wogóle zadowala się każdą ziemią, byle nie podmokłą, podobno na bardzo ciężkich glinach gorzej idzie. Można nią obsadzać wszelkie niedogodne do obróbki pola (kliny, skrawki i tp.). Przekonałem się nadto, że bulwa znosi nawet kilkudniowe zalanie wodą, że zatem grunta podlegające krótkotrwałym zalewom rzecznym mogą być wzięte pod jej uprawę. Chorobom, o ile dotąd wiadomo, nie podlega.

Nawożenie i uprawa roli podobna jak pod ziemniaki. O ile jednak ziemniaki na przegnojonej ziemi zanadto bujają w nać kosztem kłębów, to tutaj o przegnojenie niema obawy. Przeciwnie, im więcej nawozu, tem bujniejszy wzrost kłębów i naci, bez żadnych zresztą ujemnych następstw. W dalszych latach, w miarę osłabienia wzrostu, dodatek nawozów sztucznych, względnie kompostu czy gnojówki. Sadzić można bulwy tak na wiosnę jak i w jesieni ile możności całemi kłębami w rzędy odległe na 50 do 60 cm, w rzędach zaś mniejwięcej co 30 cm pod znacznik lub pług, przyczem przykrywać niegłęboko, podobnie jak ziemniaki. Przy takiem sadzeniu wychodzi na 1 ha 9—12 q, czyli o połowę mniej, niż ziemniaków. Po posadzeniu czyścić pole broną, a później plewnikiem, dopóki zwarte liście naci nie zamkną dostępu światła do niżej rosnących chwastów, utrudniając ich wegetację.

Obsypywanie wyrośniętych roślin nie jest konieczne, jakkolwiek podobno ma się do zwiększenia plonu przyczyniać. Chociaż bulwa naogół niewiele wymaga obróbki, to jednak zupełne jej zaniechanie zmniejsza plon wyraźnie, zwłaszcza jeśli pole nie jest zupełnie wolne od chwastów. Można wprawdzie w dalszych latach po posadzeniu ograniczyć się na przejściu konnym plewnikiem między rzędami, a w rzędach wyplewić ręcznie, niszcząc w ten sposób chwasty, oraz przerzedzając bulwę (która rosnąc zbyt gęsto drobnieje), jednak w razie zachwaszczenia lepiej zorać pole i zasadzić na nowo bulwy, tak jak w pierwszym roku. Zachwaszczenie występuje zresztą przeważnie tylko wtedy, kiedy pole jest już wyjałowione i liśćmi bulwy nieocienione, a wówczas trzeba je wraz z przeoraniem znawozić.

Zbyt wczesne ścinanie naci, np. w sierpniu, oczywiście zmniejsza plon bulw dość znacznie, czynimy to jednak czasem w razie wybitnego braku paszy w jesieni, wówczas jednak musimy zgóry zrezygnować z wysokiego plonu kłębów, a osłabienie bulwy powetować silną dawką nawozu.

Świeżą nać można zadawać i niekrajaną, ale we formie długiej sieczki mniej się jej marnuje i grube łodygi posiekane chętniej bydło zjada. Można również skarmiać bulwę suszoną lub zakiszoną, podobnie jak inne zielonki. Kłęby spasa się zwykle dopiero z wiosną, gdy inne rodzaje pasz są na ukończeniu. Lepiej się trzymają w ziemi, niż w piwnicy lub kopcach. Przy kopaniu pozostaje zawsze jeszcze w ziemi tyle drobnych kłębów, że dosadzanie jest zbyteczne. W razie gdyby występywały miejsca puste, można je ponadsadzać rzędowo nowemi bulwami.

Plon kłębów bywa zwykle wyższy, niż ziemniaków, przy silnem nawożeniu przewyższa go znacznie — niektórzy podają do 500 q z ha. Prof. dr. Karpiński (Uprawa piasków) podaje według własnych doświadczeń, że otrzymywał na suchych piaskach plon bulw równy podwójnemu plonowi ziemniaków, tłumacząc to, między innemi, lepszem wykorzystaniem wilgoci, przyczem również podkreśla, że bulwa jest bodaj jedyną rośliną pastewną dająca zadowalające plony na suchych piaskach.

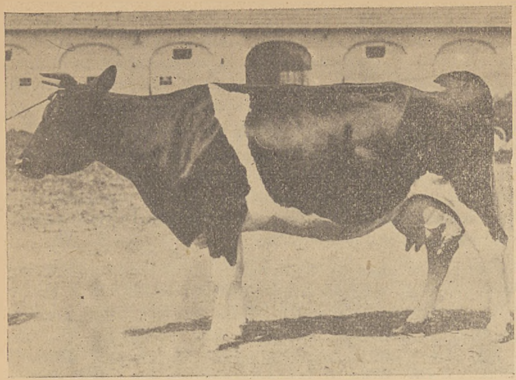
Odporność bulwy i jej łatwość mnożenia się jest zarazem jej strona ujemną, w razie jeśli ją chcemy wyniszczyć dla umożliwienia uprawy innej rośliny. Trudność ta bywa jednak często przesadzana, gdyż gęsta mieszanka na paszę, np. wyki z bobem i owsem lub wyki z tatarką, zasiana po wykopaniu bulwy z wiosną i następna uprawa pod żyto czy też ziemniaki, wystarcza do jej skutecznego wygubienia. Zresztą niedogodność ta zachodzi względnie rzadko, gdyż uprawiamy bulwę zwykle na kawałkach pola odosobnionych i to nieraz po kilkanaście lat z rzędu.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Zakładanie inspektów bez gnoju. Brak odpowiedniego gnoju utrudnia niejednokrotnie założenie inspektów w czasie właściwym. Zaradzić temu może użycie zamiast gnoju innego materjału organicznego, zatem najlepiej sieczki ze słomy i poddanie go odpowiedniej fermentacji. Wedle doświadczeń przeprowadzonych przez Zakład Doświadczalny S. G. G. W. w Skierniewicach, używanie nawozów azotowych wraz ze słomą daje bardzo dobre w tym kierunku rezultaty. Wedle opisu podanego przez Inż. J. Grzymałę w „Kalendarzu Gospodarskim" przebieg takiego przyrządzania przedstawia się następująco:

Do ustawionych skrzyń inspektowych sypie się sieczkę ze słomy warstwami i polewa z konewki przez sitko gorącą wodą. Na 15 kilogramowy worek sieczki daje się 15 l konewkę gorącej wody, do której się wsypuje 45 dekagramów saletrzaku, nitrofosu, względnie siarczanu amonu lub azotniaku. Azotniaku lepiej nie dawać do wody, lecz posypywać nim sieczkę i polewać wodą. Po wypełnieniu części skrzyń po brzegi, nakrywa się zaraz tę część oknami i podwójnemi matami, posuwając się z robotą dalej. Inspekta pozostawia się w spokoju na 2 dni. Na trzeci dzień, jeżeli sieczka choć trochę się zagrzała, to jest, jeśli jej temperatura wynosi chociaż +15°C, polewa się ją jeszcze gorącą wodą z dodatkiem azotu, udeptuje i sypie ziemię inspektową. Ilość powtórnie dolanej wody powinna wynosić połowę ilości wody danej przy zakładaniu, tak, że ostatecznie mniej więcej na 100 kg sieczki wyjdzie 150 litrów wody.

Zakładając inspekta, robi się odrazu okłady w ten sam sposób, zabezpieczając ich zewnętrzne ściany płotkiem z desek i kołków. Okłady trzeba przykryć cienko liśćmi lub gnojem, ziemią, staremi matami, czy deskami, żeby wiatr nie porwał sieczki. Jeśliby po 2 dniach sieczka w skrzyniach nie zagrzała się, to trzeba wlać część przeznaczonej gorącej wody i poczekać następne 2 dni i dopiero wtedy sypać ziemię. Po kilku dniach ziemię trzeba wymieszać dla wyrównania temperatury i można wtedy przystąpić do siewu. Na okno inspektowe wymiaru 100×130 cm wychodzi zamiast 100 kg gnoju — 45 kg sieczki długiej (4—7 cm) i 70 l. gorącej wody. Woda nie musi być wrząca, jednak silnie zagrzana, gdyż w czasie silnych mrozów zimna woda marznie odrazu przy zakładaniu inspektów. Dla zapewnienia sobie dużych ilości wody można urządzić na dworze prowizoryczne palenisko z kilku



Obora związkowa razy nizinnej Pełkinie właść. Witold ks. Czartoryski. Krowa Zorza Nr. zw. 1521 N. urodz. 1925 r., waga 565 kg dała za rok kontrolny 1932/33 7.738 kg mleka, za rok 1933/34 7.613 kg mleka.



Obora związkowa rasy symentalskiej Kniaże, właść. Józef Jaruzelski. Krowa „Egida" Nr. zw. 13337 S. urodz. 1926 r. waga 653 kg dała przeciętnie w ostatnich 4 latach kontrolnych: 4.492 kg mleka, 3.83% tł. = 172.2 kg tł.

cegieł, ustawiając przy ogniu wszystkie posiadane wiadra i kociołki. Przy zakładaniu, szczególniej podczas mrozów, wskazana jest bardzo szybkość roboty. Dodawanie gnoju, strąków i łodyg z łubinu lub liści drzew, jest wskazane i inspekta udadzą się zawsze, jeżeli zachowa się sposób postępowania, jak przy samej sieczce. Same liście zagrzewają się wolno, chociaż później dobrze trzymają ciepło.

Nowe środki do zaprawiania zbóż. Wydział Chorób Roślin Państw. I. N. G. W. w Bydgoszczy przeprowadził w roku ubiegłym szereg prób z użyciem nowych suchych zapraw do niszczenia zarodników głowni i śnieci na ziarnach zbóż. Okazało się przytem, że zaprawa Nr. 413 fabryki „Azot" w Jaworznie, dalej Nry. R. 400, R. 500, R. 600 i R. 700, zastosowane w ilości 0,4% do wagi nasienia, podobnie jak i sucha zaprawa „Uspulum" wyrobu dra Wandera w Krakowie dezynfekują dobrze nasienie pszenicy ozimej i jarej, oraz żyto z zarodników śnieci cuchnącej i głowni źdźbłowej żyta. Natomiast badana równocześnie zieleń paryska użyta w ilości 0,1—0,2%, oraz węglan miedzi 0,2—0,4% jako też węglan miedzi 0,4% z dodatkiem zieleni paryskiej 0,1% niedostatecznie dezynfekują nasienie pszenicy przeciw śnieci cuchnącej. Zieleń paryska w ilości 0,4%, oraz węglan miedzi w ilości 0,4% dobrze dezynfekowały żyto przeciw głowni źdźbłowej.

Kilka uwag o warunkach zmiany użytkowania lasów prywatnych. Naczelna zasada obowiązująca w ustawodawstwie rolnem w jego różnolitych objawach głosi, że zmiana użytkowania terenów leśnych, nie stanowiących własności Skarbu Państwa, na grunty orne, jest tylko w wyjątkowych wypadkach, przewidzianych art. 2 Rozp. Prez. R. P. o ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa (Dz. U. Nr. 11 ex 1932) dozwoloną. W szczególności petent w podaniu o zezwolenie na zmianę użytkowania gruntów leśnych na orne, musi wykazać zajście jednego z następujących wypadków, przewidzianych art. 2 cyt. Rozp.: a) że przez dokonanie takiej zmiany nastąpi korzystniejsze wyzyskanie gruntów, b) że wzamian gruntu wyłączonego z uprawy leśnej został zalesiony taki sam obszar innych użytków, c) że zmiana ta jest wynikiem regulowania ustroju rolnego a więc przy scaleniu gruntów, meljoracji parcelacji i osadnictwie, d) jeżeli dokonanie takiej zmiany leży w szczególnym interesie publicznym. Zezwolenie więc odnośnej władzy (starosty względnie wojewody) nie podlega swobodnemu uznaniu, lecz ograniczone jest do wypadków wyżej podanych. Częstokroć jednak bywa w obecnym kryzysie gospodarczym w rolnictwie, że posiadacze gospodarstw rolnych uzasadniają prośbę zmiany użytkowania gruntów leśnych koniecznością uiszczenia podatków i innych danin publicznych względnie oddłużenia celem spłaty uciążliwych zobowiązań. Tego rodzaju motywacja, z której petenci nie zdają sobie sprawy jest błędna i w żadnym tego rodzaju wypadku władza zezwolenia nie udzieli. Przy rozpatrywaniu bowiem podania o zamianę gruntów leśnych na orne, władza bierze pod uwagę względy natury ogólno gospodarczej. Kwestja zaś oddłużeniowa, jako jedna z przyczyn zmiany użytkowania, może być wzięta pod rozwagę jako okoliczność uboczna, jeśli pozostaje w związku gospodarczym z jednym z przypadków wyżej wyszczególnionych jako głównej podstawy wydania decyzji.

Zważyć jednak wypada, że wobec akcji oddłużeniowej często musi nastąpić likwidacja majętności i to kosztem gruntów leśnych. Akcja oddłużeniowa pociąga bowiem niejednokrotnie parcelację np. przy segregacji wierzytelności, a w dalszej konsekwencji scalenie gruntów, osadnictwo i t. d. Z tem ostatniem zagadnieniem liczą się poważnie władze, co spowodowało swego czasu wydanie okólnika, ogłoszonego w wydawnictwie centralnego biura finansowo rolnego pod tytułem „Ustawodawstwo finansowo rolne i jego praktyczne zastosowanie". Treść powyższego naogół mało znanego okólnika jest nadal aktualna, wobec nowej akcji oddłużeniowej. Skoro zatem regulacja ustroju rolnego, a w szczególności parcelacja, jest wynikiem prowadzonej akcji oddłużeniowej, przeto moment oddłużeniowy nabiera bardziej istotnego znaczenia, skoro łączy się z główną przyczyną zmiany użytkowania gruntów leśnych pod c) wymienioną. Analogicznie, jeżeli petent wykaże, że ze względu na likwidację części majątku prowadzoną z przyczyn oddłużeniowych, zachodzi potrzeba zmiany użytkowania terenów leśnych celem korzystniejszego wyzyskania gruntów, bądź powiększenia gruntów ornych, wówczas władza wyda decyzję przychylną. Co się tyczy ostatniego wypadku (korzystniejsze wyzyskanie gruntów) to petent może tembardziej liczyć na przychylną decyzję, jeśli obszar gruntów leśnych, mających ulec zmia-

nie użytkowania jest minimalny i otoczony dookoła gruntami ornemi, podlegającemi parcelacji w celach oddłużeniowych. Reasumując podstawami prawnemi, na których zwykle opierać się będą w praktyce wnioski o zezwolenie na zmianę rodzaju użytkowania, łączące się z kwestją oddłużenia majątku, będą przypadki, wymienione pod a) i c) art. 2 (korzystniejsze wyzyskanie gruntów względnie regulowanie ustroju rolnego w postaci parcelacji). Odnośnie zaś do sposobu wykazania istnienia owych podstaw prawnych pamiętać należy, że przez korzystniejsze wyzyskanie gruntów, władza rozumie tego rodzaju zmianę użytkowania, która w nowym sposobie gruntowi dotąd leśnemu przyniesie większe korzyści gospodarcze. Jeśli zaś zmiana użytkowania następują w związku z parcelacją, a zarazem celem powiększenia gruntów ornych, władza ustala, czy grunt leśny nadaje się na użytkowanie rolne i w jakim stopniu. W przypadkach, gdy zmiana użytkowania połączona jest równocześnie z akcją oddłużeniową, w warunkach wyżej naprowadzonych, odnośna władza zasięga opinji wojew. komitetu finansowo rolnego, co do stopnia zadłużenia. Opinją tą jednak władza nie jest związana.

Przestrzegamy więc petentów, aby w podaniach o zmianę użytkowania nie uzasadniali tegoż akcją oddłużeniową, rzekomo podporządkując ją pod interes publiczny; narażają się bowiem na pewną odmowę. W razie zaś braku jednej z głównych podstaw, o których wyżej była mowa, lepiej podania się wnosić. *Mgr. H. F.*

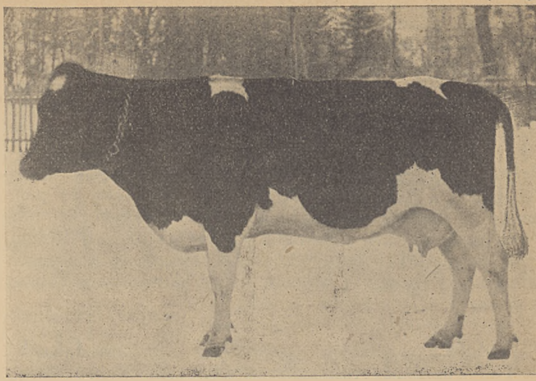
Ściąganie skórek tchórzy, łasic, kun i wyder. Ściąganie skóry z tchórza odbywa się w sposób zupełnie podobny jak z lisa. Oporządzenie łapek jest takie same. Przy wyjmowaniu kości z ogona należy uważać, by nie oberwać go; ogon tchórza jest stosunkowo słaby, a zniszczenie go bardzo uszkadza skórkę, zwłaszcza jeżeli ma ona być użyta jako futro ozdobne. Chrząstek z uszu nie usuwa się. Przy wkładaniu na widełki należy skórę naciągnąć na długość.

Przy oskórowywaniu łasic w szacie zimowej, tj. gronostaji, należy postępować, jak podano dla tchórzy. Ostrożnie należy oporządzać łapki i ogon. Włos gronostaji przy przechowywaniu dłuższy czas w stanie nieodtłuszczonym, nabiera żółtawego odcienia.

Kuny oskórowywuje się podobnie jak tchórze; wyprawia się je zawsze na „okrągło". Czasami pozostawia się przy skórze część górnej i dolnej szczęki, które mogą służyć jako piękna ozdoba gotowego wyrobu futrzarskiego. Należy w takim wypadku zwrócić uwagę, aby w tych miejscach nie zalęgły się bakterje gnilne. Kuny również wyciągamy na długość.

Wydry oskórowywuje się podobnie jak poprzednio opisane gatunki, wyprawia się je z reguły „na okrągło". Skóra wydry jest dość gruba, przesycha więc nieco wolniej, (przy suszeniu można stosować środki opisane w części ogólnej). Łapy oporządza się w ten sposób, że odcina się pazury, puszki palców i płetwy wzdłuż linji do jakiej pokrywa je włos i odrzuca wraz z kośćmi palców. Odpowiedni fason nadaje się, wyciągając skórę możliwie mocno na długość.

Inż. Jan Pająk.



Obora związkowa rasy nizinnej Sądowa Wisznia, właściciel Państw. Fabr. Zw. Azot. Chorzów Krowa „Astrela" Nr. zw. 2118 N. urodz. 1929 r. waga 635 kg, dała za rok kontrolny: 1933/34 4.223 kg mleka 3.26% tł. = 137.7 kg tł., 1932/33 3.159 kg mleka 3.19% tł. = 100.8 kg tł. (pierw.)

Słonecznik jako pasza dla krów. Inż. D. Starzeński i dr. T. Konopiński omawiając w czasopiśmie „Uprawa Roślin i Nawożenie" wartość poszczególnych roślin pastewnych zwracają uwagę na słonecznik, jako na roślinę, która przy produkcji paszy zasługuje na uwzględnienie, nie posiada bowiem szczególnych wymagań co do gleby, znakomicie wytrzymuje suszę, a przy dobrej uprawie i nawożeniu daje nawet na lekkich ziemiach 400—500 q/ha i więcej zielonej masy. Słonecznik prze-



Obora związkowa rasy nizinnej Wapowce, właśc. Leon ks. Sapieha. Krowa „Heska" Nr. zw. 1596 N. urodz. 1927 r. waga 640 kg dała przeciętnie w ostatnich 4 latach kontrolnych: 4.612 kg mleka o 3.46% tł. = 159.7 kg tł.



Obora związkowa rasy symentalskiej Targowica-polna, właśc. Wiktor Abrahamowicz. Krowa „Hemra" Nr. zw. 152.34, urodz. 1930 r. waga 600 kg, dała za rok kontr. 1933/34 4.690 kg mleka o 4.01% tł. = 187.9 kg tł.

znaczony na skarmianie w stanie zielonym sprzątą się przed ukazaniem się pierwszych kwiatów, wtedy bowiem łodygi są niezdrewniałe i w formie sieczki chętnie przez krowy spasane. Do zakiszania należy sprzątać słonecznik dopiero w czasie kwitnienia. Doświadczenia z zasiewem tej rośliny przeprowadzone w roku ubiegłym w Pętkowie dały plony zielonej masy od 380—480 q/ha, plon białka surowego od 7,75—9,8 q/ha. Słonecznik miał 68% łodyg i 32% liści. Stwierdzono przytem, że pasza ta w formie zielonki wpływa korzystnie na wydajność mleka. Dawano ją również z dobrym rezultatem jałowicom, starszym cielętom, trzodzie chlewnej wreszcie i kozom, które szczególnie lubią tę paszę. j.

Wartość nawozowa supertomasyny na łąkach torfiastych. Nad tematem powyższym przeprowadzili doświadczenia nawozowe p. dr. A. Musierowicz i B. Dobrzański. Celem doświadczenia było przedewszystkiem zbadanie porównawczej wartości tego nawozu w stosunku do zwykłej tomasówki. Doświadczenia te wykazały, że właściwie oba te nawozy działają równie skutecznie, a nawet w pewnych wypadkach supertomasyna zdaje się lepiej oddziaływać na plon siana na glebach torfiastych niż tomasówka. j.

Kozy i owce. W czasach tak ciężkich dla naszego rolnictwa, gdy z produkcją roślin jest ciągły kłopot, hodowla bydła zupełnie się nie opłaca, koni bardzo słabo, a gdy się wzięto do chlewni, to zaraz bekony spadły w cenie, gdy radzą chować srebrne, czy niebieskie lisy, wydry, piżmowce i t. p. futerkowe zwierzątka, jabym zwrócił uwagę na kozy i owce, których chów zupełnie u nas zaniedbano! Do kóz ludzie mają uprzedzenie wyraźne. Mówią, że mleko kozie ma nieznośny odór, jest niesmaczne itd., a jednak jest ono zupełnie smaczne, zdrowsze od krowiego, bo kozy nie podlegają gruźlicy, o wiele przytem pożywniejsze, bo zawiera 5 zgórą % tłuszczu i więcej białka, 4.6%; gdy mleko krowie zawiera najwyżej 4% tłuszczu, a białka 3,5%. Co zaś do odoru, to zależy to od czystego utrzymania kozy. Pozatem mleko kozie ma właściwości lecznicze — leczy radykalnie chorobę Bazedowa. Znakomite są sery z koziego mleka; wreszcie koza, która byle czem się żywi, może dać 600—700 litrów mleka, czyli dorównywa średniej krowie, choć potrzebuje 1/8 jej pożywienia!

Są przytem kozy np. angorskie, które dają śliczną sierść, lśniącą jak jedwab, nadającą się do wyrobu doskonałej przędzy. Gdy dodamy do tego, że koza w 9 miesiącach jest już zdatną do rozpłodu, to musimy przyznać, że w małych zwłaszcza gospodarstwach może oddać znakomite posługi. Obliczają, że na hektarowem gospodarstwie można utrzymać 3—4 kozy, a tam gdzie się gotuje na 4—5 osób, samemi odpadkami kuchennemi z małym dodatkiem siana i słomy można jedną kozę wyżywić!

Niemały też pożytek można mieć z owiec. Dają one wcale pokaźną ilość dobrego mleka, z którego się robi tak smaczną bryndzę, obecnie niewiadomo dlaczego sprowadzaną z Węgier lub z Rumunji. Dają baranki, których skórki drogo się sprzedaje i wreszcie wełnę. Chodzi tylko o to, żeby wybrać odpowiednie gatunki do hodowli. Najlepiej mogą się opłacać karakuły, których baranki dają śliczne i bardzo drogie skórki i ten gatunek zaczyna się u nas rozpowszechniać. Jest jeszcze rasa owiec Romanowskich, któremiby warto się specjalnie zająć. Są to owce siwe, które dają nadzwyczajne futra, niesłychanie ciepłe i lekkie jak puch. W swoim czasie kożuchy romanowskie miały w Rosji ogromną cenę i słusznie bo lepszego futra nie spotykałem nigdzie. Owce te mają jeszcze tę specjalność, że rodzą po 3—4 a często po 5 i 6 małych. Owce te mają u nas pp. Radzimińscy na Wołyniu w Krzemienieckim powiecie. Bardzobym radził tam się zwrócić po rozpłodowy materjał.

A. Sadowski.

Motylica zagraża okolicom dotkniętym powodzią. Spustoszenia, jakie powódź wyrządziła w Małopolsce i innych okolicach, nie skończyły się jeszcze. Już w jesieni rolnicy stwierdzili liczne wypadki, gdzie na pastwiskach zalanych owce zostały zarażone motylicą. Na szczęście władze wkroczyły zawczasu. Organizacje rolnicze, niektóre gminy, niektórzy starostowie i wydziały powiatowe, oraz komitet dla powodzian w Nowym Targu zakupiły środek leczniczy „Distol" dla zarażonych owiec. Temu znanemu środkowi zawdzięczać należy, że większym szkodom zapobieżono, gdyż rolnicy, którzy go już wypróbowali, stosowali go starannie. Również izby rolnicze we Lwowie, Katowicach, Brześciu n. B., Białymstoku i inne rozdawały „Distol" w okolicach zagrożonych z odpowiedniem pouczeniem.

W r. 1911, gdy „Distol" jeszcze nie był znany, motylica zniszczyła około 75—80% owiec w Polsce, a podobne straty były w innych krajach europejskich.

Nietylko owce, lecz także bydło podlega tej zarazie. Objawy chorobowe u bydła ukazują się jednak później, mianowicie w lutym i marcu. Są niemi: rozwolnienie, brak apetytu, schudnięcie. Rolnicy, niepokojeni temi objawami, często wysprzedają zwierzęta za bezcen. A jednak możnaby niewielkim kosztem uratować nasze bydło, stosując „Distol", który jest jedynem wypróbowanem lekarstwem przeciw tej chorobie u bydła. W r. 1926/7 wyleczono w Europie przeszło miljon sztuk bydła zapomocą Distolu. Małym kosztem można więc uniknąć olbrzymich strat. Szczególnie zagrożona jest Małopolska, zarówno zachodnia, jak i wschodnia. Byłoby pożądane, żeby i w tym wypadku organizacje i władze interwenjowały.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Stefan Moszczeński, Profesor S. G. G. W. w Warszawie. Racjonalizacja pracy w gospodarstwach wiejskich. Warszawa 1934.

Czytelnikom czasopism „Rolnictwo", „Organizacja pracy w rolnictwie" i „Gazeta Rolnicza" znane są prace powyższego autora, omawiające zagadnienia naukowo-organizacyjne w rolnictwie na tle wpływu Fayola, Taylora i Adamieckiego, twórców różnych kierunków pracy naukowej w dziedzinie organizacji pracy i jej kierownictwa. Artykuły na ten temat, pisane przez autora, wydał on obecnie pod powyższym tytułem. Jak sam autor mówi w przedmowie, są one ze sobą związane głównemi myślami, ale nie stanowią całości przedmiotu omawianego, nie wyczerpują zagadnień racjonalizacji pracy, czy kierownictwa w rolnictwie, raczej okolicznościowo poruszają te dziedziny, które autora na razie interesowały. Niektóre z odnośnych prac autora nie znalazły tu pomieszczenia, inne jednak zostały uzupełnione.

Autor we wstępie zastanawia się nad potrzebą tego wydawnictwa w czasie obecnego kryzysu. Odpowiada jednak zupełnie słusznie, że właśnie obecnie należy zmniejszony udział kapitałów w gospodarstwie wiejskiem zastąpić wysiłkiem duchowym człowieka. Trzeba umieć obracać mniejszemi zasobami w ten sposób, ażeby wydajności ziemi nie osłabić; zmniejszenie ilości nawozów kupnych,

rąk ludzkich, sił materjalnych i tp. musi być zastąpione lepszą organizacją gospodarstwa polowego, podwórzowego, oraz wydatniejszem kierownictwem. A do tego prowadzi tylko jedna droga — droga naukowa. Im kryzys większy, im trudniejsze warunki, tem większe znaczenie zyskuje nauka, tem silniej powinna ona oświecać kroki rolnika, gdyż każdy błąd popełniony jest dziś o wiele niebezpieczniejszy dla istnienia gospodarstwa aniżeli w czasach pomyślnej konjuktury. Zupełnie identyczną tezę wygłosił, jak wiadomo, niedawno na komisji sejmowej minister rolnictwa p. Poniatowski. Teza ta niestety mało znajduje zwolenników wśród naszych rolników, którzy pospolicie wrazie konieczności zaprowadzania oszczędności skutkiem pogarszania się warunków gospodarczych zaczynają ją od... zaprzestania prenumeraty czasopism rolniczych i zakupna książek gospodarczych. Nic też dziwnego, że kryzys w takich okolicznościach nietylko się nie zmniejsza, ale owszem pogłębia, bo do zwalczenia jego potrzeba przedewszystkiem.. wiedzy. Uznając zatem podaną powyżej tezę autora, polecamy jego dzieło uwadze czytelników, pragnących zwalczyć kryzys sposobem jedynie właściwym tj. na drodze umiejętnego przestudjowania jego przyczyn i możliwości jego ograniczenia.

Praca prócz słowa wstępnego obejmuje następujące artykuły: „Tayloryzm w ekonomice gospodarstw wiejskich", „Filozofja rachunkowości rolniczej", „Metody pomiaru pracy w gospodarstwach wiejskich", „Nowoczesne sposoby wynagradzania robotnika wiejskiego", „Ułatwianie wysiłków fizycznych robotnikom wiejskim", „Historja pól" i „Dedukcyjne wskazania nauki jak gospodarować wobec kryzysu rolnego". Ostatni artykuł, który był przedmiotem wykładu na kursach organizacji naukowej, urządzonych w S. G. G. W. — należałoby polecić szczególniejszej uwadze naszych rolników, podaje on bowiem konkretne wskazania dla praktyki rolniczej. *Janowski.*

„Przegląd Lniarski". Wyszedł z druku zeszyt 5-ty (r. V. wyd.) dwumiesięcznika „Przegląd Lniarski", wydawanego przez Tow. Lniarskie w Wilnie pod redakcją dra Janusza Jagmina. W artykule „Przegląd Lniarski w walce o len" Redakcja w związku z zakończeniem 5-go roku istnienia pisma przedstawia bilans pracy, dokonanej w tej tak niezmiernie ważnej w życiu gospodarczem Polski dziedzinie samowystarczalności włókienniczej, oraz nakreśla wytyczne dalszych prac. Dyr. L. Maculewicz dał „Sprawozdanie z działalności T-wa Lniarskiego w Wilnie", artykuł „Mocna tendencja na rynkach lniarskich winna być przez nas w pełni wykorzystywana" oraz „Len w Polsce a zagranicą". Inż. J. Czerniewski scharakteryzował prace Wileńskiej Izby Rolniczej w dziedzinie lniarstwa i tkactwa domowego, inż. A. Bendych pracę pod tyt. „Organizacja zbytu płótna samodziałowego". Dr. J. Jagmin „Prace wstępne nad ustaleniem standartów włókna lnianego produkowanego w Polsce". Inż. Cz. Słuchocki „Praca lniarska w terenie". W zeszycie tym utworzony został nowy dział p. t. „Prace nad standaryzacją lnu i konopi", obejmujący urzędowe komunikaty komisji standaryzacji lnu i konopi oraz sprawozdania z posiedzeń komisji standaryzacji, komitetu wykonawczego tej komisji i sprawozdania z prac komisyj asortymentowych. Ciekawy dział kroniki oraz wkładka centrali bazarów przemysłu ludowego w Wilnie z próbami lnianych tkanin samodziałowych uzupełniają zajmującą całość zeszytu 5-go „Przeglądu Lniarskiego".

✖ ✖ ✖

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Niedokrwistość zakaźna koni. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 28-go września 1934 roku wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o włączeniu niedokrwistości zakaźnej koni do chorób, podlegających obowiązkowi zgłaszania i o zwalczaniu tej choroby.

Na podstawie artykułów 29 lit. a, 109 i 112 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 673) zarządza się co następuje:

§ 1. Do zaraźliwych chorób zwierzęcych, podlegających obowiązkowi zgłaszania w myśl art. 20 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, włącza się niedokrwistość zakaźną koni.

§ 2. Posiadacz, zauważywszy wśród koni objawy, wzbudzające podejrzenie o niedokrwistość zakaźną, równocześnie ze zgłoszeniem powinien:

a) odosobnić w stajni (pomieszczeniu) konie chore i podejrzane o chorobę od koni pozostałych,
b) dopilnować, aby do zagrody nie wprowadzano koni obcych,
c) dopilnować, aby nie wyprowadzano z zagrody koni, nie wypędzano ich na pastwiska lub do wspólnych miejsc pojenia, pławienia i t. p, jak również, aby nie wywożono (wynoszono) z zagrody narzędzi, sprzętów i przedmiotów, zanieczyszczonych krwią, wydzielinami lub wydalinami koni chorych i podejrzanych, tudzież nawozu, gnojówki i ściółki z pod koni,
d) nie dokonywać operacyj krwawych na koniach chorych i podejrzanych o chorobę bez udziału lekarza weterynaryjnego.

§ 3. Powiatowa władza administracji ogólnej, otrzymawszy zgłoszenie lub dowiedziawszy się w jakikolwiek inny sposób o podejrzeniu o niedokrwistość zakaźną, powinna przeprowadzić niezwłocznie zbadanie stanu rzeczy na miejscu przez powiatowego lekarza weterynaryjnego celem ustalenia:

a) od jakiego czasu zauważono pierwsze objawy choroby,
b) czy i kiedy konie chore lub podejrzane zostały wprowadzone do zagrody i skąd, bądź czy choroba została przyniesiona do zagrody w inny sposób,
c) czy i kiedy chore lub podejrzane konie z zagrody stykały się (na pastwiskach, w stajniach i t. p.) z końmi obcemi i z którемi, oraz czy w ostatnich trzech miesiącach przed wystąpieniem podejrzanych objawów konie z zagrody zostały wyprowadzone i dokąd,
d) czy do stajni (pomieszczenia), w której znajdują się konie chore i podejrzane, były wprowadzane konie obce, kiedy i które.

§ 4. Powiatowy lekarz weterynaryjny powinien zbadać wszystkie konie, które według wyników dochodzeń należy uważać za podejrzane. Jeżeli takie konie znajdują się w innych powiatach, powiatowa władza administracji ogólnej niezwłocznie zawiadomi właściwą powiatową władzę administracji ogólnej celem wydania odpowiednich zarządzeń.

§ 5. Jeżeli powiatowy lekarz weterynaryjny stwierdzi w zagrodzie dotychczas wolnej od niedokrwistości zakaźnej podejrzenie o tę chorobę, powiatowa władza administracji ogólnej powinna zawiadomić niezwłocznie wojewodę, który wydeleguje wojewódzkiego lekarza weterynaryjnego celem dokładnego zbadania stanu rzeczy na miejscu. W razie potwierdzenia przez wojewódzkiego lekarza weterynaryjnego uzasadnionego podejrzenia o niedokrwistość zakaźną, wojewoda powinien zawiadomić niezwłocznie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, który wyda — w razie potrzeby — zarządzenia w celu ostatecznego stwierdzenia rodzaju choroby.

§ 6. Każdy pierwszy wypadek niedokrwistości zakaźnej w zagrodzie powiatowej władza administracji ogólnej powinna podać do wiadomości publicznej w sposób przyjęty w powiecie i zawiadomić o tem właściwe dowództwo okręgu korpusu, komendę najbliższego garnizonu i kierownika właściwego państwowego zakładu chowu koni

§ 7. Przy wejściach do zapowietrzonej zagrody i przy wejściu do zapowietrzonej stajni (pomieszczenia) powinny być umieszczone tablice z wyraźnym i trwałym napisem: „Niedokrwistość zakaźna koni".

§ 8. Konie chore i podejrzane o niedokrwistość zakaźną podlegają odosobnieniu i zamknięciu w stajni (pomieszczeniu), a konie podejrzane o zarażenie się — zamknięciu w zagrodzie.

Wszystkie konie w zapowietrzonej zagrodzie podlegają oznakowaniu.

Osobom, wyznaczonym do oprzątania koni chorych na niedokrwistość zakaźną lub podejrzanych o tę chorobę, nie wolno oprzątać koni zdrowych lub nawet podejrzanych o zarażenie się.

§ 9. Powiatowa władza administracji ogólnej może zezwolić na używanie koni, podejrzanych o niedokrwistość zakaźną, do robót w obrębie własnego gospodarstwa pod warunkiem, że nie będą się stykały z innemi końmi.

Powiatowa władza administracji ogólnej może zezwolić na używanie koni podejrzanych o zarażenie się do robót poza obrębem własnego gospodarstwa pod warunkiem, że nie będą się stykały z innemi końmi, że nie będą wprowadzane do obcych stajen (pomieszczeń) oraz, że obce sprzęty i t. p. do karmienia i pojenia nie będą dla nich używane.

§ 10. Wywożenie (wynoszenie) z zamkniętej zagrody narzędzi, sprzętów i przedmiotów zanieczyszczonych krwią, wydzielinami lub wydalinami koni chorych lub podejrzanych, tudzież nawozu, ściółki i gnojówki dozwolone jest dopiero po dokładnem oczyszczeniu i odkażeniu według przepisów §§ 5, 9 i 17 zał Nr. 2 do rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19. poz. 167).

§ 11. Wprowadzanie (wpędzanie, przywożenie) koni do zamkniętej zagrody jest zakazane.

Powiatowa władza administracji ogólnej może zezwolić na wyjątki pod warunkiem, że posiadacz na piśmie zrzeknie się prawa do odszkodowania na wypadek urzędowego zabicia wprowadzonych koni z powodu niedokrwistości zakaźnej oraz że zwierzęta te będą traktowane jako podejrzane o zarażenie się.

§ 12. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych może zarządzić zabicie koni, u których została stwierdzona niedokrwistość zakaźna, jak również koni podejrzanych o tę chorobę lub o zarażenie się.

§ 13. Zwłoki koni padłych lub zabitych z powodu niedokrwistości zakaźnej podlegają nieszkodliwemu usunięciu w sposób podany w załączeniu Nr. 6 do rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 167).

Sekcja zwłok koni dotkniętych niedokrwistością zakaźną może się odbywać tylko na grzebowisku lub w rakarni.

Skóry koni dotkniętych niedokrwistością zakaźną i podejrzanych o tę chorobę wolno dopuszczać do obrotu dopiero po zupełnem wysuszeniu lub odkażeniu.

§ 14. Za konie zabite na zarządzenie władzy z powodu niedokrwistości zakaźnej należy się odszkodowanie od Państwa według art. 79 lit. a, lub jeżeli były do-

tknięte niedokrwistością zakaźną, według art. 80 lit. b rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 673).

§ 15. Konie podejrzane o zarażenie się, znajdujące się w zagrodzie, w której nie została stwierdzona niedokrwistość zakaźna, ani podejrzenie o tę chorobę, podlegają oznakowaniu, odosobnieniu i obserwacji. Środki te powinny być uchylone, jeżeli u koni podejrzanych o zarażenie się w przeciągu sześciu tygodni nie stwierdzono objawów podejrzanych, po upływie zaś tego czasu zostały zbadane przez powiatowego lekarza weterynaryjnego i uznane za niepodejrzane o niedokrwistość zakaźną.

§ 16. Stajnie (pomieszczenia), w których stały konie chore i podejrzane o chorobę, ręce, odzież i obuwie osób zanieczyszczone krwią, wydzielinami lub wydalinami koni chorych i podejrzanych, jak również narzędzia, sprzęty i wszelkie przedmioty, zanieczyszczone krwią, wydzielinami lub wydalinami takich koni, podlegają oczyszczeniu i odkażeniu według zarządzenia powiatowego lekarza weterynaryjnego — stosownie do §§ 5, 9 i 17 załącznika Nr. 2 do rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 167).

§ 17. Powiatowa władza administracji ogólnej powinna niedokrwistość zakaźną uznać za wygasłą i wydane zarządzenia uchylić:

a) jeżeli wszystkie konie w zagrodzie padły, zostały zabite lub z zagrody usunięte, albo
b) jeżeli po usunięciu koni chorych i podejrzanych o chorobę pozostałe konie w ciągu sześciu miesięcy nie okazywały objawów choroby.
c) jeżeli w zagrodzie, z której nie usunięto koni chorych i podejrzanych o chorobę, nie stwierdzono w ciągu osiemnastu miesięcy żadnego objawu, wzbudzającego podejrzenie o niedokrwistość zakaźną,
d) jeżeli pozatem zarządzane: tymczasowe oczyszczania i odkażania, po każdem usunięciu chorego lub podejrzanego o niedokrwistość zakaźną konia oraz ostateczne oczyszczenie i odkażenie były ściśle przeprowadzone i to zostało stwierdzone przez powiatowego lekarza weterynaryjnego.

§ 18. O wygaśnięciu niedokrwistości zakaźnej powiatowa władza administracji ogólnej powinna zawiadomić wszystkie władze i urzędy, które zostały powiadomione o jej wybuchu i ogłosić w ten sam sposób, w jaki stwierdzenie niedokrwistości zakaźnej zostało podane do wiadomości publicznej.

§ 19. Przepisy rozporządzenia niniejszego stosuje się również do osłów, mułów i osło-mułów.

§ 20. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia; z dniem tym traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 18 lutego 1928 r. w porozumieniu z Ministrem Skarbu o włączeniu niedokrwistości zakaźnej koni do chorób, podlegających obowiązkowi zgłaszania i o zwalczaniu tej choroby (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 407).

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych:
J. Poniatowski.
(Dz. U. R. P. z 23. X. 34 r. Nr. 91, poz. 824).

Posiedzenie rady Kieleckiej Izby Rolniczej. W dniu 29 stycznia 1935 r. w Kieleckiej Izbie Rolniczej w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 47 odbędzie się posiedzenie Rady Izby. Najważniejszemi punktami porządku dziennego są: uchwalenie budżetu Izby na r. 1935/36, sprawozdanie z obecnego stanu prac Izby, oraz zatwierdzenie sprawozdania rzeczowego i rachunkowego za rok 1933/34.

Zaprojektowany przez zarząd Izby preliminarz budżetowy na r. 1935/36 po stronie dochodów zamyka się sumę 462.404,11 zł, po stronie wydatków sumą 462,401,37 zł, w czem na wydatki rzeczowe zapreliminowano 231.819,91 zł czyli przekraczają one 50% ogólnej sumy.

Wobec nowych przepisów podatkowych. Od października 1934 r. obowiązuje nowa ordynacja podatkowa, wprowadzająca do naszego ustawodawstwa podatkowego szereg nowych przepisów.

Rolnictwo z tytułu swego znacznego rozproszenia i z natury rzeczy wynikających trudności utrzymywania kontaktu z miastem daleko łatwiej poddaje się fiskalnej polityce władz skarbowych. Toteż obrona interesów rolniczych przez ich organizacje nabiera specjalnego znaczenia. Dużą rolę w tej dziedzinie odegrać winny izby rolnicze, posiadające z tytułu swego charakteru publiczno-prawnego wszelkie warunki podjęcia się tego zadania.

Wołyńska Izba Rolnicza zajęła się powyższemi sprawami, i przywiązując dużą rolę nowym komisjom odwoławczym od wymiaru podatku, które w myśl przepisów nowej ordynacji powstają przy każdej izbie skarbowej i obejmują cały teren działania Izby, dołożyła starań w kierunku zapewnienia im jak największego udziału przedstawicieli rolnictwa. Jednocześnie zwrócono uwagę, by reprezentanci rolnictwa w komisji mogli przeciwstawić się skutecznie tendencjom władz skarbowych.

Ponieważ poza ordynacją podatkową, rozporządzeniami wykonawczemi i innemi przepisami władz skarbowych duże znaczenie posiadają orzeczenia Najw. Trybunału Administracyjnego, Wołyńska Izba Rolnicza postanowiła urządzić dla członków komisji i ich zastępców, reprezentujących rolnictwo, specjalny kurs, na którym osoby kompetentne w sprawach podatkowych zreferowały prawa i obowiązki członków komisji oraz najważniejsze przepisy ordynacji, rozporządzeń i orzeczenia Najw. Tryb. Admin.

Pozatem wszyscy członkowie komisji zostaną zaopatrzeni w odpowiednie wydawnictwa, omawiające sprawy podatkowe.

Wołyńska Izba Rolnicza bierze także czynny udział przy ustalaniu norm podatkowych, szacunkowych, przepisów dotyczących rachunkowości rolniczej według wymagań władz skarbowych.

Można wyrazić przekonanie, że praca Izby na tym odcinku obrony interesów rolniczych odniesie pozytywny skutek nie tylko dla rolników, ale także przyczyni się do zatarcia z czasem tarć pomiędzy płatnikiem-rolnikiem, a urzędem skarbowym. *J. P.*

KOMUNIKAT LWOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Kursy rybackie. Inspektorat rybactwa Lwowskiej Izby Rolniczej urządza w okresie od 18 do 28 lutego b. r. włącznie trzy trzydniowe kursy rybackie z dziedziny gospodarki na wodach otwartych.

Kursy odbędą się w trzech miejscowościach:

1) w Przemyślu w dniach od 18 do 20 lutego b. r. włącznie; kurs ten obejmuje swoim programem całokształt gospodarki na obwodach rybackich rzek nizinnych i podgórskich;

2) w Stanisławowie w dniach od 22 do 24 lutego b. r. włącznie, kurs gospodarki na obwodach rybackich rzek górskich i podgórskich;

3) w Tarnopolu w dniach od 26 do 28 lutego b. r. włącznie, kurs gospodarki na obwodach rybackich rzek nizinnych.

Kurs odbędzie się pod kierownictwem insp. rybactwa Lwowskiej Izby Rolniczej inż. J. Gumowskiego.

Wykładowcami na powyższych kursach będą: prof. Zakładu Rybactwa U. J. w Krakowie dr. Teodor Spiczakow, insp. ryb. Urzędu Wojewódzkiego inż. M. Janiszewski, insp. ryb. Lwowskiej Izby Rolniczej inż. J. Gumowski i instruktor ryb. Lwowskiej Izby Rolniczej inż. Piotr Krasicki.

Kursy powyższe mają na celu zaznajomienie dzierżawców oraz ich pracowników ze sposobami racjonalnej gospodarki na obwodach rybackich.

Na zakończenie kursów odbędą się egzaminy, świadectwa z których będą wydane w tym samym dniu.

Lwowska Izba Rolnicza starać się będzie o zabezpieczenie biorącym udział w kursach:

1) Zniżki na przejazdy kolejami.
2) Tanich noclegów i utrzymania.

Zgłoszenia przyjmuje Lwowska Izba Rolnicza, Lwów, ul. Kopernika 20 do dnia 12. II. 1935, oraz udziela wszelkich wyjaśnień.

Opłata za kurs wynosi zł 10 za egzamin wraz z świadectwem zł 5 od uczestnika. Opłatę należy uiścić na konto P. K. O. Nr. 501.980 „na kursy rybackie".

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Mimo, że na tem miejscu już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę Członkom Związku na konieczność kontrolowania ubezpieczenia w Z. U. P. U., przynajmniej w okresach trzyletnich, i mimo że doradzaliśmy zwrócenie się do Związku o informacje przed zgłoszeniem roszczeń o rentę inwalidzką, czy też starczą, spotykamy dość liczne wypadki niestosowania się do powyższych wskazań, co w następstwie powoduje niepowetowane straty dla ubezpieczonych pracowników, a uzyskanie odszkodowań w obecnym stanie prawodawstwa ubezpieczeniowego jest bardzo utrudnione a niejednokrotnie wręcz niemożliwe. Często członkowie zwracają się do Związku o pomoc, wtedy gdy już roszczenia o świadczenia zgłosili, Zakład świadczeń odmówił, a wobec wyraźnych przepisów ustaw interwencja Związku jest spóźniona i nie może odnieść pożądanego skutku.

Chcąc zapobiec szkodom wyrządzanym sobie przez członków Zarząd Związku zwraca ponownie uwagę na konieczność zachowania jak najdalszych ostrożności przy zgłaszaniu roszczeń o świadczenia Z. U. P. U., zwłaszcza, że ustawodawstwo ubezpieczeniowe ulega ciągle i znacznym zmianom, które nie zawsze są dla ogółu ubezpieczonych należycie zrozumiałe i znane.

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: Prezes:
Zb. Zaklika mp. Inż. G. Chmielewski mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Plany drugiej piatiletki w Z. R. S. S. Podczas gdy przeprowadzenie pierwszej piatiletki miało głównie na celu zwiększenie uprawnych areałów dla zasiewu zbóż, drugi plan piatiletki polega głównie i zmierza do uzyskania jak największej wydajności z jednostki powierzchni. Zwyżka ta ma być osiągnięta przez intensywniejsze zastosowanie w rolnictwie maszyn i traktorów, udoskonalenie uprawy, wyniszczenie chwastów, dobrą orkę jesienną, ugorowanie — jednem słowem plan zakreśla sposób gospodarki rolnej możliwie bez strat. We wszystkich kołchozach i sowchozach ma być przeprowadzony racjonalny płodozmian. Druga piatiletka przewiduje także irygacje wodne dla zapobieżenia suszy. *C.*

Jakie przedsiębiorstwa rolne nie noszą przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego? Obowiązujące przepisy prawne, i to w wielorakich dziedzinach, dzielą przedsiębiorstwa rolne na dwa rodzaje, bądź posiadające charakter przemysłowy lub handlowy i to w

przeważającym stopniu, bądź też pozbawione tej cechy a więc związane ciasnym węzłem z gospodarstwem rolnem. Istotne znamiona cechujące przedsiębiorstwa rolne, oraz zakłady pracy ściśle związane z gospodarstwem rolnem, a nie posiadające przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, określa rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z 19. I. 1934. W myśl powyższego rozporządzenia za powyższe zakłady uważa się następujące: a) położone na obszarze gospodarstwa rolnego, leśnego, ogrodowego, hodowlanego lub rybnego, b) prowadzone na rachunek właściciela, dzierżawcy, użytkownika gospodarstwa, na którego obszarze są położone, c) przerabiają wyłącznie produkty gospodarstw rolnych, leśnych itd. (pod a wymienionych) a przy tem w przeważającej mierze produkty gospodarstwa, na którego obszarze są położone, wkońcu d) nie podlegają obowiązkowi wpisu do rejestru handlowego, t. j. nie są prowadzone we większym rozmiarze. W szczególności za zakłady pracy, stanowiące niejako przynależność gospodarstwa rolnego, uważać należy bezwzględnie jako odpowiadające powyższym warunkom: gorzelnie, krochmalnie, płatkarnie, suszarnie, syropiarnie, przetwórnie warzyw i owoców, mleczarnie, tartaki, cegielnie, młyny i wiatraki. Dla bliższego wyjaśnienia zaznaczamy, że za przedsiębiorstwa rolne, prowadzone w większym rozmiarze, traktuje rozp. Ministra Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z 2-go lipca 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 515), te przedsiębiorstwa (choćby ubocznie związane z gospodarstwem rolnem), które przerabiają ponad 50% produktów, nie pochodzących z gospodarstw rolnych należących do właściciela przedsiębiorstwa, co powinno być stwierdzone przez izbę rolniczą. Tego rodzaju przedsiębiorstwa noszą, w przeciwstawieniu do omawianych wyżej rolnych zakładów pracy, charakter przeważająco przemysłowy względnie handlowy. W konsekwencji zakłady pracy, pozbawione charakteru przeważająco przemysłowego nie mogą być wpisane do rejestru handlowego, podczas gdy pozostałe przedsiębiorstwa rolne są nawet obowiązane dokonać wpisu do rejestru handlowego.

Mgr. H. F.

Wywóz zboża w grudniu r. ub. osiągnął rekordową ilość 796.319 q, wartości ogólnej 10.130 tys. zł. Do wywozu tak wielkiej ilości zboża przyczyniła się przedewszystkiem wielka tranzakcja, zawarta w końcu listopada z Niemcami. Tranzakcja ta umożliwiła w grudniu podjęcie interwencji na rynkach zbożowych przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe. Ogółem wywieziono do Niemiec 196.978 q, wartości 2.591 tysięcy złotych. Na drugiem miejscu znajduje się Kanada, która zakupiła przeszło 65 tys. q naszego żyta, dalej zaś Austrja — 55.643 q, Belgja — 45.690 q, Danja — 20.857 q i Norwegja — 18.000 q.

Pszenicy wywieźliśmy zagranicę 3.395 q, wartości 35.000 zł, żyta — 405.354 q, wartości 5.091.000 zł, jęczmienia — 356.411 q, wartości 4.606.000 zł, owsa zaś — 31.159 q, wartości 398.000 zł. Pszenica prawie w całej swej ilości została wywieziona do Anglji i tylko niewielkie transporty do Niemiec.

Największym odbiorcą naszego jęczmienia była w grudniu Belgja, dokąd wysłaliśmy 247.062 q, wartości 3.239.000 zł, dalej zaś Anglja — 66.960 q, Danja — 28.804 q, Niemcy — 5.737 q, Holandja — 4.200 q oraz Irlandja — 3.048 q. Owsa wysłaliśmy najwięcej do Niemiec, gdyż 12.983 q, dalej zaś do Belgji — 9.200 q i do Danji — 8.966 q.

Należy dodać, że w stosunku do listopada r. ub. wartość wywiezionego żyta wzrosła o 2 milj. zł. Wydaje się, że eksport grudniowy zboża stanowił najwyższe nasilenie tego wywozu i obecnie należy się liczyć z jego spadkiem. Oczywiście eksport ten nie ustanie całkowicie, niewątpliwie bowiem posiadamy jeszcze pewne ilości zbóż a przedewszystkiem żyta do wywiezienia. Staje się to zupełnie jasne po uwzględnieniu spadku konsumcji, który nastąpił m. in. dzięki zwyżce cen chleba po zbiorach, oraz nieco lepszego urodzaju w r. 1934 w porównaniu z rokiem 1933, w którym mimo, że obawiano się nawet niedoboru, po wywiezieniu większych ilości w ciągu roku na przednówku pojawiły się jeszcze znaczne zapasy żyta.

Głównym eksporterem zbóż a ostatnio jedynym eksporterem żyta były Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe. Mimo, że P. Z .P .Z. zmuszone były do eksportowania ze względu na konieczność opróżnienia magazynów i konieczności podjęcia interwencji, eliminowanie prywatnych eksporterów w zakresie wywozu zbóż należy uznać za szkodliwe.

Światowa produkcja ziemniaków. Obliczenia światowej produkcji ziemniaków dla r. 1934 wykazują wzrost produkcji światowej o 6 proc. w porównaniu z rokiem 1933. Mianowicie w r. 1933 światowa wytwórczość ziemniaków osiągnęła 1.3 miljarda kwintali, zaś w r. 1934 — 1.4 miljarda kwint. Największym producentem ziemniaków są Niemcy z kwotą 468 miljonów kwint. w r. 1934, zaś na drugiem miejscu Polska z kwotą 318 miljonów kwint. Należy nadmienić, że w stosunku do r. 1933, produkcja niemiecka w zakresie ziemniaków wzrosła o 6 proc., natomiast produkcja polska zwiększyła się o 12 proc. Naszą wytwórczość ziemniaków obliczano mianowicie w r. 1933 na 283 miliony kwint., zaś w roku ubiegłym, jak to już wyżej wspomniano na 318 miljonów kwint. Produkcja polska wykazała również w ostatnim roku zwiększenie w porównaniu z przeciętną okresu od r. 1928 do 1932 włącznie, przyczem zwyżka produkcji stanowi 5 proc.

SPROSTOWANIE.

W feljetonie p. t. „Spółdzielcza produkcja surowców w Trzeciej Rzeszy" w nrze 3 „Rolnika" wkradła si ena str. 35 wiersz 12 od góry pomyłka. Zamiast: chłop rosyjski stał się nędznym pajacem — ma być „parjasem", co niniejszem prostujemy.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

19. Na hipotece majętności ciąży suma 2.410 zł r. 75 kr. w. a. i obowiązek utrzymywania z procentów od tejże sumy w wysokości 5% rocznie dwu miejsc w domu przytułku. Fundacja powyższa ustanowiona została w roku 1863 i od niepamiętnych czasów wykonywana nie była. Obecnie magistrat, względnie rada miejska, wzywa właściciela do uruchomienia tejże fundacji i wypłaty na rzecz przytułku ubogich zaległych odsetek. Czy żądanie jest słuszne i jak się bronić? *O. Ł.*

20. Mam 25 krów, od których przerabiam mleko. Ponieważ otrzymałem ze Starostwa nakaz rejestracji tej mleczarni i złożenia tytułem zaliczki na koszta komisyjnego jej badania zł 30, zapytuję, czy fakt ten jest prawnie uzasadniony. *G. D.*

21. Proszę o podanie adresu firmy polskiej, która przeprowadziłaby instalację suszarni parowej, lub czy tego rodzaju instalacje nie możnaby kupić w stanie używanym? Czy suszarnia produkująca płatki ziemniaczane nadawałaby się do suszenia zboża? *S. D.*

22. Jak zapobiec kruchości masła w zimie i co jest tego przyczyną? *Z. Z.*

23. Uzupełniając w myśl żądania nasze zapytanie w sprawie zaburzeń w narządzie pokarmowym u niektórych koni, karmionych melasą, podajemy normę żywienia naszych koni z prośbą o udzielenie dalszej fachowej opinji.

Konie robocze dostają dziennie na sztukę: 2 kg owsa, 5 kg ziemniaków parzonych, 1 kg melasy rozcieńczonej, 3 kg wody i 2½ kg koniczyny, ponadto słomę w ten sposób, że ziemniaki gniecione ze sieczką daje się rano, owies w południe dodając do tego sieczki, a melasę ze sieczką i koniczyną na noc, wtedy też otrzymują konie słomę.

Klacze źrebne otrzymują dziennie po: 5 kg ziemniaków parzonych ze sieczką rano, 5 kg marchwi w południe, a po zjedzeniu marchwi po 1 kg owsa ze sieczką. Wieczorem 1 kg melasy rozcieńczonej z 3 kg wody ze sieczką i słomę.

Większość koni i matek przy karmie tej wygląda dobrze a konie pracują codziennie, przyczem nie daje się zauważyć zmęczenie. Jedynym objawem niemiłym jest częste zapadanie koni na kolkę, której przebieg nie jest wprawdzie ciężki, lecz zawsze niepożądany. *Z. d. L. K.*

24. Czy pracodawca obowiązany jest opłacać koszta plombowania zębów swych pracowników czy też należy je uważać jako zabieg techniczno-dentystyczny (punkt 1 art. 212). *Z. d. S.*

25. Składki do Zakładu Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie regularnie płacimy. Mieliśmy dwa wypadki: jeden w maju 1934: fornal spadł z wozu i coś sobie zrobił w kręgosłupie, leżał w szpitalu dwa miesiące, a szpital energicznie upomina się o należność. Drugi wypadek: kosiarka ucięła nogę dziewczynie we wrześniu, znów szpital upomina się za koszta leczenia. „Zakład" milczy. Kto obowiązany zapłacić za szpital? *J. W.*

26. Od jakiego czasu liczy się służba fornala do emerytury, czy ta jak to chodził jako czeladź u ojca czy też dopiero od chwili kiedy stanął na ordynarję? Czy służba na wojnie wlicza się do emerytury? *J.W.*

ODPOWIEDZI

Czy słuszne jest żądanie rady miejskiej uruchomienia od niepamiętnych czasów nierealnej i niewykonywanej fundacji z 1863 r. utrzymywania dwu miejsc w domu przytułku.

(Odpowiedź na pytanie 19).

Przy szczupłości części informacyjnej zapytania a zwłaszcza braku wszelkiej wskazówki co do tytułu prawnego hipoteteki 2.410 zł r. a. w. i rzeczonej fundacji, z pewnemi zastrzeżeniami możemy uważać za przedawnione prawa i obowiązki tej fundacji, a to z powodu niewykonywania jej od niepamiętnych czasów, i możnaby się pokusić o wykreślenie rzeczonego wpisu hipotecznego z tabuli, jako starego ciężaru nierealnego.

Z wyjątkiem za pięć lat ostatnich, uległy bezwzględnie przedawnieniu odsetki od tej sumy za cały czas poprzedni, o ile naturalnie nie upominano się w drodze sądowej o nie, a to na podstawie ustępu 2-go artykułu 282 najnowszego kodeksu zobowiązań z 27 X 1933 dz. u. P. R. P. Nr. 82 poz. 598 i 599.

Zauważymy także, że ciążąca na majętności suma 2.410 zł r. 75 kr. a. w. i procenty wraz z ciążącym obowiązkiem utrzymania z procentów dwu miejsc w przytułku nie przedstawiają się obecnie tak wysoko, t. j. nie wynosi ta suma ani kwoty 4.811 koron 50 h na austrjackie korony, ani 5.052 zł 08 gr licząc na złote polskie. Uległa bowiem przerachowaniu, czyli redukcji w myśl rozporządzenia Prez. R. P. z 14 maja 1934 Nr. 42 poz. 441.

Według § 28 tego rozporządzenia decydują o przerachowaniu takiej pretensji przedewszystkiem wola sporządzających dany akt prawny i zasady dobrej wiary, niemniej względy słuszności, a w wypadku, gdy tego rodzaju pretensja utrzymania zahipotekowana jest na nieruchomości, czyli — jak się wyraża ta ustawa w § 29 ustęp c) — decydują o wysokości przerachowania i redukcji pretensji także zmiany w wartości i dochodowości nieruchomości, które w czasach obecnych spadły do minimum. Gdyby zatem o przerachowaniu miał decydować sąd, swobodna jego ocena musiałaby obracać się w wyszczególnionych dopiero co granicach, określonych we wspomnianych §§ 28 i 29 powołanego dekretu Prez. R. P. z 14 maja 1924 roku.

Liczyć można tedy na znaczną redukcję tej hipoteki choćby już przez wzgląd na postanowienie § 33 ust. 1 rzeczonego dekretu Prezydenta Państwa, wedle którego „zabezpieczenia hipoteczne należności takich przerachowuje się do wysokości pretensyj osobistych, nie wyżej jednak, niż do sumy o 1/4 część wyższej od stopy przerachowania w myśl §§ 5 i 6-go rzeczonego rozporządzenia".

W myśl § 6-go tego dekretu wysokość stopy przerachowania zależy od położenia danej majętności i wynosi ta stopa 15%, 24%, 33%, 42% lub 50% stosownie do tego, czy majętność leży w częściach kraju mniej lub więcej przez wojnę zniszczonych, oblicza się zaś w danym wypadku od sumy należności obniżonej o 5%, jako powstałej przed wybuchem wojny, tj. przed 1 sierpnia 1914 r., a więc od sumy 4.811 zł 50 gr.

Jeżeli tedy majętność leży np. na kresach wschodnich, jak woj. wileńskie, nowogródzkie, niektóre bardzo zniszczone powiaty woj. tarnopolskiego lub stanisławowskiego to po przerachowaniu ustawowem w myśl powyższych przepisów winnaby suma ta wynieść 15% pierwotnej z doliczeniem wspomnianych wyżej 25%, czyli 902 złotych, jeżeli zaś majętność leży na obszarze woj. lwowskiego i niektórych powiatów pozostałych woj. tarnopolskiego lub stanisławowskiego, to przy zastosowaniu tych norm przerachowana suma ta wynieść powinna 1.440 zł 45 gr i tp. w miarę oddalania się na zachód w części kraju mniej przez wojnę zniszczone, a w powołanym wyżej § 6 dokładnie wyszczególnione.

Pięcioprocentowe odsetki od tak małych sum, powstałych po przeprowadzeniu rzeczonego wyżej przerachowania, są tak drobne, że nie wystarczają na utrzymywanie ani jednego choćby miejsca w przytułku i — zdaniem naszem — także z tej przyczyny, wskutek dewaluacji pieniadza i rzeczonego hipotecznie zabezpieczonego obowiązku uważać należy, że stały się tak te zobowiązania jak i związane z nim fundacje nierealne i nie do zrealizowania. *Dr. K. Cz.*

W sprawie obowiązku rejestracji mleczarń dworskich i kosztów z tem połączonych.

(Odpowiedź na pytanie 20).

Przemysł mleczarski jest szczególnie reglamentowany przez rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 22 III 1928 r. (D. U. R .P. poz. 345) o ochronie nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, (t. zw. ustawa nabiałowa), oraz przez ustawę o prawie przemysłowem z dn. 21 VI 1927 r. (Dz. U .R. P. nr. 53 poz. 468). Ponieważ rozporządzenie z dn. 22 III 1928 r. nic nie mówi o obowiązku rejestracji mleczarń, zatem wszelkie zarządzenia władz przemysłowych i administracyjnych o rejestracji są oparte na ust. o prawie przemysłowem. Według bowiem tej ustawy (art. 1) za przemysł uważa się wszelkie zatrudnienia zarobkowe lub przedsiębiorstwa wykonywane zarobkowo samoistnie i zawodowo. Według brzmienia art. 2 tego rozporządzenia nie są przemysłem w rozumieniu tegoż rolnictwo, ogrodnictwo i leśnictwo.

Ponieważ mleczarnie t. zw. dworskie, które przerabiają tylko mleko od własnych krów, nie są prowadzone zarobkowo i samoistnie, a więc nie są przemysłem, a będąc gałęzią gospodarstwa rolnego, podpadają pod dział rolnictwa, nie odnoszą się do nich przepisy ustawy o prawie przemysłowem z dnia 22. III. 1928 r. Opierając się na tem, nie mają one obowiązku urzędowej rejestracji u władz przemysłowych I-ej instancji. *R.*

Instalacja suszarni parowej.

(Odpowiedź na pytanie 21).

Inż. Paweł Sarbock (Niemiec) w Poznaniu, Wały Zygmunta Augusta nr. 3, mógłby się podjąć instalacji suszarni. Miałby na sprzedaż używane suszarnie płatków ziemniaczanych w cenie 4—12 tysięcy zł. Koszt przewozu około 500 zł. Koszt zmontowania około 2.000 zł. Można wysuszyć w godzinie 8—10 q ziemniaków. Kocioł parowy powinien być wielkości około 40 m².

Do suszenia zboża najlepiej użyć murowanej suszarni wieżowej, zesypowej. Zboże suszy się w temperaturze 45—50 C. Suszone ziemniaki około 150 C. Polecam dla zorjentowania się moją „Technologję Rolniczą w zarysie", nakład Księgarni Rolniczej w Warszawie.

Możnaby też napisać w sprawie suszarni do Fabryki Cegielskiego w Poznaniu. *Prof. inż. T. Chrząszcz.*

Kruchość masła.

(Odpowiedź na pytanie 22).

Pora zimowa jest kłopotliwa dla mleczarni i powoduje ujemne różnice w dobrych cechach masła. Kruchość jest ujemną wadą w strukturze masła, wartość jednak jego tłuszczowa może na tem nie cierpieć, nie daje jednak smakowego zadowolenia, jakie mamy, spożywając masło, które się na chlebie daje łatwo rozsmarować. Przyczyną jest tu zwykle albo okres laktacyjny krowy w sezonie zimowym lub karma krowy w tymże okresie. Mleko z tego stadjum zawiera tłuszcz z wielką przewagą drobnych kuleczek tłuszczowych, twardych w konsystencji, trudno sklejających się. Z tych kuleczek luźno złączonych powstają również drobne ziarna masła, więc całość nabiera struktury drobnoziarnistej i sypkiej. Drugim powodem, to karma zimowa uboga w pasze soczyste. Ujemnie wpływa tu duża doza ziemniaków, siano kwaśne z dzikich łąk, sieczka w dużych ilościach, otręby żytnie. Kruchości przeciwdziałają: dobre siano, otręby pszenne, kuchy rzepakowe, kiszonki z silosów. Kruchości zapobiegać można też częściowo zabiegami technicznemi. *N.*

Melasa a kolki u koni.

(Odpowiedź na pytanie 23).

Dawka melasy 1 kg dziennie na konia nie jest zbyt duża, albowiem stopniowo można spasać dawki dzienne do 2 kg. Melasa powoduje u koni czasem biegunkę, szczególnie spasana w większych ilościach. Rozwadnianie melasy wodą jest zbyteczne, natomiast wskazane byłoby dawkę j dnego kg dzielić na dwa razy i zadawać zmieszaną z paszą treściwą (owies). Jeżeli melasa, którą stosuje się, jest jakościowo dobra, to przyczyny częstych kolek można dopatrywać się raczej w znacznej ilości sieczki i może w jej nieodpowiedniem cięciu. Długość jej winna wynosić około 2 cm, gdyż krótsza powoduje zatkanie i kolki. Konie żywione są dość objętościowo, a ponadto, jeśli chodzi o klacze źrebne, to dostają one stanowczo zbyt mało białka i soli mineralnych, co należy uzupełnić podając koniczynę. Nadmieniam też, że melasa u klaczy źrebnych powodować może roniecie. W żywieniu południowem klaczy należy podawać najpierw owies, a później marchew, gdyż zawsze pasze treściwe zadaje się na początku żywienia.

Jasiński Kazimierz, lek. wet.

Pomoc dentystyczna pracodawców rolnych dla pracowników.

(Odpowiedź na pytanie 24).

Po myśli art. 212 ustawy o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396 z 1933 r.) pracodawcy rolni obowiązani są udzielać pracownikom przez siebie zatrudnianym, na tych samych warunkach i w ciągu tych samych okresów, jakie obowiązują ubezpieczalnie społeczne w stosunku do osób, w nich ubezpieczonych, w wysokości 90% kosztów, związanych z pomocą lekarską z wyłączeniem zabiegów techniczno - dentystycznych i 90% kosztów lekarstw i środków opatrunkowych. Ponieważ ustawa wyraźnie powiada, iż świadczenia mają być udzielane na tych samych warunkach i w ciągu tych samych okresów, co takież świadczenia, udzielane przez ubezpieczalnię społeczną, przeto i w pomocy dentystycznej musi być zachowana analogja jak wyżej. Pomoc dentystyczna obejmuje zatem: średnią i małą chirurgię dentystyczną, jak również doraźna pomoc w zakresie dentystyki zachowawczej, plombowanie zębów bez leczenia. Pomoc dentystyczna w zakresie chirurgji małej i średniej, oraz doraźna pomoc obejmuje: usuwanie zębów i ich resztek, nie nadających się do utrzymania, w znieczuleniu: usuwanie zębów i ich resztek ze schorzeniem ozębnej, względnie okostnej ostrem lub przewlekłem; leczenie schorzeń jamy ustnej i dziąseł (stomatitis, gingivitis i t. p.), zdjęcia kamienia nazębnego: leczenie paradontozy systemem zachowawczym. Pozatem ciężkie przypadki, przypadki operacyjne i przypadki obrażeń szczękowych.

Wszelkie inne zabiegi dentystyczne jak plombowanie z leczeniem (o ile nie da się ono wykonać na jednem posiedzeniu t. j. jednej wizycie lekarskiej), protezy zębne i t. p. są zabiegami techniczno-dentystycznemi, których pracodawca rolny nie jest obowiązany udzielać.

Wymienione wyżej świadczenia w zakresie dentystyki musiały być umieszczone w zakresie świadczeń chorobowych, bowiem częstokroć choroby zębów mogą być dla organizmu ludzkiego bardziej niebezpieczne, niż choroby nawet narządów ważniejszych, ponieważ stać się mogą przyczyną zatrucia całego organizmu, poważnych chorób serca, nerek i t. p., gdyby przez odpowiednie leczenie nie zostały wczas usunięte.

Zbigniew Zaklika.

Zwrot kosztów leczenia szpitalnego po wypadku w zatrudnieniu.

(Odpowiedź na pytanie 25).

Jeśli pracodawca rolny dokonał zgłoszenia o zajściu wypadku w zatrudnieniu fornala, względnie robotnicy w sposób art. 198 ustawy o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 936 z 1933 r.) przewidziany, a leczył poszkodowanych w szpitalu, wzgl. przez właściwą terytorjalnie ubezpieczalnię społeczną, wówczas Zakład Ubezpieczeń od wypadków winien jest zwrócić poniesione koszta wedle rachunku wystawionego pracodawcy przez szpital czy też ubezpieczalnię społeczną. Jeśli szpital upomina się o zapłatę rachunku u pracodawcy rolnego, a załatwienie sprawy w drodze korespondencji z Zakładem Ubezpieczeń trwałoby zbyt długo, winien pracodawca zapłacić koszta leczenia szpitalowi, a przedkładając odnośny rachunek Zakładowi Ubezpieczeń od wypadków otrzyma zwrot wydatkowanej sumy.

W wypadkach podanych w pytaniu są zapewne dochodzenia ze strony Zakładu potrzebne dla przyznania renty inwalidz-

kiej, bowiem w obu wypadkach zachodzi ciężkie uszkodzenie ciała z prawdopodobną trwałą niezdolnością do pracy.

Zbigniew Zaklika.

Emerytura fornala.

(Odpowiedź na pytanie 26).

Wedle umowy zbiorowej z robotnikami rolnymi, ustalającej warunki pracy i płacy na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego (przypuszczam, że analogicznie sprawa emerytury robotników załatwioną jest na terenie woj. lubelskiego) pracodawcom rolnym nie wolno przy końcu roku służbowego zwalniać pracowników li-tylko z tytułu starczej niezdolności do pracy, o ile na dobro tego pracodawcy lub danej majętności przepracowali pełnych 35 lat, lub najmniej 25 lat, a w tym ostatnim wypadku tylko wówczas, gdy przekroczyli 60 lat życia. Pracodawcy mogą jednak pracowników wymienionych wyżej przenieść, do czasu ustawowego rozwiązania tej sprawy, na emeryturę z powodu starczej niezdolności do pracy. Emerytura winna zapewnić emerytowanemu robotnikowi 40% normalnych poborów, o ile przepracował conajmniej 25 lat i przekroczył 60 lat życia, zaś 50% normalnych poborów, o ile przepracował pełnych 35 lat. Za lata służby liczy się lata od ukończonego 21 roku życia. O zaliczeniu służby wojennej niema w umowie zbiorowej mowy i tego rodzaju postanowienie — o ile mi wiadomo — niema wogóle miejsca w umowach o pracę w służbie prywatnej, nie miałoby to bowiem uzasadnienia. Jeśli w czasie wojny fornal, o którego chodzi pytającemu, wykonywał swą normalną pracę, wówczas czas tej pracy winien być do warunków uprawniających do uzyskania emerytury policzony na równi z innemi okresami pracy.

Ponieważ w pytaniu chodzi o umowę zbiorową i jej postanowienia odnośnie do terenu woj. lubelskiego, przeto pytający znajdzie odnośnie postanowienia w umowie zbiorowej, zawartej przez Związek Ziemian z terenu lubelszczyzny. Przypuszczalnie broszurę zawierającą umowę zbiorową nabyć będzie można w odnośnym związku.

Zbigniew Zaklika.

SPROSTOWANIE.

W odpowiedzi na pytanie 16 umieszczone w nr. 3 „Rolnika" na stronie 45 w wierszu 10 przez pomyłkę umieszczono datę 1 I 1920 r. zamiast 1 I 1909 r., co zresztą wynika z pierwszego zdania, i co niniejszem prostuję.

Zbigniew Zaklika

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Kaczki Pekingi na chów, duże i bardzo nośne, sztuka 4 zł, trójka 10 zł, wysyła Dwór Dołpotów, p. Wojniłów.

Poszukujący posad.

Poszukującym polecam rządcę rolnego, zdolnego i uczciwego gospodarza. Bliższa wiadomość u Inż. Małeckiego w Zawidowicach, p. Gródek Jagielloński.

Wolne posady.

Energicznej osoby do prowadzenia obory i kancelarji, tylko z dłuższą praktyką poszukuje Zarząd dóbr Stronibaby p. Krasne.

Buchaltera - bilansistę - podatkowca przyjmie Zarząd Dóbr Borynicze, poczta loco. Nieuwzględnione bez odpowiedzi.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowe we Lwowie dnia 23 I. 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, owsie, jęczmieniu, grochu, mące i otrębach.

Owies nieco podrożał, ceny innych artykułów utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana. — Usposobienie spokojne.

Pszenica dw. 752	—.—	—.—	—.—	—.—
Pszenica zb. 719 5	—.—	—.—	17 25	17·50
Żyto 692	—.—	—.—	15·25	15·50
Żyto zbior. 682	13·—	13·25	14·75	15.—
Jęczmień jednolity	—.—	—.—	—.—	—.—
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	14 25	14·50
Owies jedn niezad. 459	12·—	12·50	14·—	14·50
Owies jednolity 459.	11.—	11·25	13 25	13·50
Owies zbiorowy 449	10.75	11·—	12·75	13·—
Owies jednolity 459	9·50	10·—	11·75	12·—
Owies zbiorowy 449	9·50	9·75	11·50	11·75
Kukurydza kraj.	15.25	15.50	—.—	—.—
Groch Viktorja	40.—	45.—	—.—	—.—
Groch ½ Viktorja	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch polny	22.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27.—	—.—	—.—
Groch Folgerą	27.—	30.—	—.—	—.—
Bobik	13.50	14.—	—.—	—.—
Siano sł. pras.	6.—	7.—	—.—	—.—
Hreczka przem.	14·50	14.75	—.—	—.—
Słoma pras.	3.50	4·50	—.—	—.—
Łubin nebieski	7.—	7.25	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	—.—	—.—	—.—	—.—
Kasza hreczana	25·50	27·50	—.—	—.—
Proso krajowe	16 —	16·50	—.—	—.—
Makuchy lniane	14·5C	15·—	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80.—	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.—	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	37.—	42.—	—.—	—.—
Mak siwy	31 —	35.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—.—	32·50	33.—
Mąka pszen. gat II—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—.—	—.—	13·—	13.50
Mąka pszen. gat III—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszenna raz.	—.—	—.—	18 50	19·—
Mąka żyt. I gat. do 55%	—.—	—.—	26·—	26.50
Mąka żyt. I. gat. do 65%	—.—	—.—	24 —	24.50
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—.—	—.—	15.—	15.50
Mąka żyt. raz. do 95%	—.—	—.—	—.—	—.—

*) Wraz z worklem.

DO SPRZEDANIA młocarnia Claytona 900 m/m w bardzo dobrym stanie (sześć lat używana), oraz motor benzynowy 8 HP. Claytona. Kosa stawowa 8-a nowa. Wiadomość Inż. Jan Pszczółkowski, Pruchna, Sląsk Cieszyński. 125

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 12 I—19/I 1935

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 13 sztuk, krów 210 sztuk, jałownika 60 sztuk, razem 383 sztuk; cieląt 284 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1682 sztuk. Koni spędzono 6 sztuk.

KSIĄŻKI ROLNICZE — na raty

Kto z **PP. Prenumeratorów „Rolnika"** zakupi do dn. 1 marca książek rolniczych, wybranych z niżej podanego spisu, conajmniej **na sumę zł 15**, to otrzyma je na 3 raty miesięczne, po 5 zł każda, przyczem pierwsza rata płatna zgóry przy odbiorze książek lub po nadesłaniu pieniędzy na konto „Księgarni Rolniczej" w P. K. O. Nr. 1328.

Biedrzycki S. — Maszyny i narzędzia do sprzętu	4.50
Biedrzycki S. — Podręcznik miernictwa	1.80
Byczyńska H. — Dom wiejski i jego urządzenie	1.80
Chrząszcz T. — Wina i inne napoje owocowe	4.50
Garbowski L. — Choroby roślin (cz. ogólna)	1.—
Garbowski L. — Choroby roślin rolniczych	8.50
Gordziałkowski I. Istota i zwalczanie chorób zakaźnych	1.—
Hryniewicz K. — Gorzelnictwo rolnicze	6.80
Kotowski F. — Ogólne zasady uprawy roślin warzywnych	8.—
Leśniowski St. — O nawozach pomocniczych	1.50
Lille O. — Położnictwo weterynaryjne	2.—
Mieczyński T. — Krótki podręcznik gleboznawstwa	6.50
Mokrzyński J. — Przechowanie ziarna w spichrzach	2.—
Nehring E. — Warzywnictwo szczegółowe (6cz.)	15.50
Pawlik St. — Dzierżawa i umowa dzierżawna (wzory umów)	3.—
Prawocheński R. — Hodowla koni	8.—
Prawocheński R. — Hodowla świń	10.—
Rogoziński St. — Chów zwierząt domowych (2 tomy)	9.50
Ruśkiewicz S. — Krótki podręcznik leśnictwa	2.—
Szwarc A. — Transport drewna	1.80
Szwarc A. — Chemiczna przeróbka drewna	1.80
Szwarc A. — Mechaniczna przeróbka drewna	3.50
Trybulski M. — Kozy	1.20
Trybulski M. — Dzikie zwierzęta futerkowe	8.—
Turczynowicz St. — Nawodnienie łąk, pól i ogrodów	1.—
Turczynowicz St. — Zagospodarowanie i meljorowanie torfowisk	7.50
Turczynowicz St. — Budownictwo wiejskie	16.—
Zacharski A. — Technika jajczarska	—.60

KSIĘGARNIA ROLNICZA, Warszawa, Mazowiecka 10.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły, 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·42—0·48. 0·35—0·40, 0·00—0·00 zł. krowy 0·45—0·50 0,39—0.44, 0 35—0.38, zł. jałownik 0.47—0.53, 0.40—0,45, 0.00—0.00, zł., cielęta 0.45 - 0.60 zł. barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·45—0·60 zł

Łój ładalny 0·40 0.55 łój przemysłowy 0.25—0·35 zł, siano I. 6·00—0·00 zł. siano II. 5.00—0.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł, słoma 5·00—5·50 zł, koniczyna 8·00—0·00. tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·85 zł, bydlęce cieżkie 1 kg 0.85 zł, cielęce kg. rzeź. 1·25—0·00 zł. cielęce prow. szt. 0·00 0·00 zł, końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł, mała sztuka, 8·00—9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·65—0 90 zł. II. 0.00—0·00 zł. III. 0.00—0·00 zł. bite cielęce przednie 0.90—1·10 zł. tylne 0·00—0·00 zł, wieprzowe w całości 0·70—0·85 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0 55—0.80 zł. cielęce 0·78—1·00 zł. wieprzowe wcałości 0·65—0·75 zł, koszerne 0·85 – 1·05zł, baranie 0·90—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 17 I 1935 r. Na targ doprowadzono bydła rogatego 50 cieląt 8, świń rzeźnych i hodowlanych 201, prosiąt 106, koni 52. — Płacono za 1 kg żywej wagi: bydło rogate 0·24—0·34 gr., świń rzeźnych 35—55 gr.

W PRZEMYŚLU — dnia 17 I. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 16·00 - 00·00 żyto 14·00—00·00 zł, jęczmień 12·00—00·00 zł, owies 12·00—00·00 zł ziemniaki 0·00—.00 zł. siano 9·00—0·00 zł, słoma 5. 50—0·00 zł. konicz 10.50—0·0 zł grys pszenny 00·00—00.00. zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 17 I. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·45—0·00 zł., chude 0·40—0·00 zł, chable 0·40—0·00 zł. cielęta 0·45 - 0·50 zł. Świnie powyżej 200 kg 0·00—0·00 zł, poniżej 100 kg 0·45 – 0·00 zł., chude 0·35—00·— zł. do chowu 0.30—0·00 zł. konie wierzchowe 000—000 zł. pociagowe 000 00—000·00 zł. taborowe 0·00—0·00 zł. rzeźne zł. 00—00.

Na targ spędzono: bydła 21 szt. chabli 22 szt. świń 94 prosiąt 1 szt. koni 00 szt.

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 13 I do 21 I 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 0.00—0.00 zł. słodkiej kawowej 25% tłuszczu 0·00 0·00 zł, słodkiej kawowej 12 - 15% 0 90—1·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·80—2·60 zł, stołowego 2.60—2·40 zł, kuchennego 2·40—2·20 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0.00 zł. mleczarskiego 000—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 5.10—0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 3.60—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·50—2·30 zł, stołowego 2·30—2·10 zł. kuchennego 2·10—1 90 zł. twarogu świeżego 0 40—0·00 twarogu gospod. 0·00—0 00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 115 20—0·00.

Dolar poza Giełdą zł $5.28^{3}/_{4}$.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska
Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.